

Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej

Sławomir Mańko

Streszczenie

W artykule zostało omówione stanowisko Stronnictwa Ludowego na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej. Ludowcy, którzy na skutek działań wojennych znaleźli się we Francji, a następnie w Anglii, odegrali istotną rolę w tworzeniu struktur rządu polskiego na uchodźstwie. Kierowali m.in. pracami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, resortu odpowiedzialnego za sprawy narodowościowe i kontakt z okupowanym krajem. Do MSW przychodziły raporty informujące o zbrodniach niemieckich popełnianych w okupowanej Polsce, w tym na ludności żydowskiej. W związku z docierającymi z kraju wiadomościami o sytuacji Żydów ludowcy starali się alarmować społeczność międzynarodową i żądali od aliantów podjęcia natychmiastowych działań w celu ocalenia Żydów. Wysiłki te nie spotkały się jednak z odpowiednią reakcją.

Bardzo dramatyczna była sytuacja ludności, która znalazła się na terenach okupowanych przez ZSRS. Władze RP, na czele z ludowcem prof. Stanisławem Kotem, podejmowały wysiłki na rzecz ratowania swoich obywateli, wśród których znaczną część stanowili Żydzi. Otrzymywali oni pomoc, która umożliwiła większości z nich przeżycie. Wielu jej nie doczekało, umierając z głodu i chorób w sowieckich więzieniach i obozach pracy.

Po upływie ponad 70 lat od zakończenia II wojny światowej dysponujemy już dość bogatą literaturą na temat historii polskiego ruchu ludowego. Mimo to nadal zagadnienia te pozostają mało rozpoznane. Należy do nich problematyka stosunku politycznego ruchu chłopskiego do mniejszości narodowych. Choć w ostatnich latach ukazało się kilka prac poświęconych stosunkom polsko-żydowskim na wsi, to jednak omówiono w nich tylko niektóre aspekty wzajemnych relacji na gruncie krajowym (udzielania pomocy lub jej braku)¹. Dotychczas nie ukazała się żadna publikacja na temat stanowiska Stronnictwa Ludowego na emigracji wobec Żydów w okresie II wojny światowej. Trzeba ponadto zaznaczyć, że temat ten jest bardzo obszerny, ponieważ ludowcy aktywnie uczestniczyli w pracach rządu RP na emigracji. Udział we władzach umożliwiał im prowadzenie działań o szerokim zasięgu, m.in. w Anglii, USA, ZSRS czy na Bliskim Wschodzie. Z tego względu w artykule możliwe jest jedynie zaznaczenie niektórych problemów z tej interesującej i wciąż mało znanej tematyki.

Polski ruch ludowy należał od końca XIX wieku do najważniejszych obozów politycznych na ziemiach polskich zarówno przed odzyskaniem niepodległości, jak i w okresie międzywojennym. Z kolei kwestia żydowska stanowiła jedno z istotniejszych zagadnień życia politycznego i gospodarczego w kraju².

W latach 1918–1926 ludowcy byli segmentem obozu władzy i – chociaż partie chłopskie okazały się za słabe do samodzielnego rządzenia – to jednak wchodziły w skład niemalże wszystkich kolejnych gabinetów, a czołowi reprezentanci tej formacji sprawowali wysokie stanowiska państwowe. Wystarczy wspomnieć Wincentego Witosa – trzykrotnego premiera. Politycy ludowi brali na siebie dużą część odpowiedzialności za sytuację państwa. Tak było zwłaszcza w 1923 roku, kiedy to Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” weszło w porozumienie z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej. Był to jeden z przełomowych momentów w dziejach ruchu ludowego: najsilniejsza partia chłopska mogła przystąpić do wcielania w życie swojego programu w najważniejszych kwestiach

-
- 1 Temat niesienia pomocy ludności żydowskiej został poruszony w pracach Kazimierza Przybysza (Przybysz, 2001) oraz Janusza Gmitruka i Doroty Pasiak-Wąsik (Gmitruk, Pasiak-Wąsik, 2005). Ukazało się także kilka publikacji poświęconych zbrodniom popełnianym przez Polaków na Żydach w okresie wojny. Niektóre z nich dotyczą terenów wiejskich. Wymienić tu należy przede wszystkim najnowsze publikacje wydane przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów (Engelking, Grabowski, 2018; Engelking, Grabowski, 2011; Engelking, 2011; Grabowski, 2011).
 - 2 Tematyka stosunków polskiego ruchu ludowego z ludnością żydowską przed wybuchem II wojny światowej została szczegółowo omówiona w pracy *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*. Zawarto w niej odniesienia do źródeł oraz bibliografię do wszystkich poruszanych w artykule problemów z tego okresu (Mańko, 2010).

politycznych, m.in. i w sprawie mniejszości narodowych. W kwestii żydowskiej przyniosło to jednak akceptację niektórych antyżydowskich poglądów Związku Ludowo-Narodowego, który miał pozycję dominującą w rządzie. Po drugiej stronie sceny politycznej znajdujące się w opozycji do rządu Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” prezentowało przychylny stosunek do Żydów, często współpracując na forum parlamentu z Kołem Żydowskim.

Po zamachu majowym w 1926 roku ludowcy znaleźli się na trwałe w opozycji. Wspólna walka polityczna stronnictw chłopskich sprzyjała integracji ruchu ludowego. Formalnym zakończeniem tego procesu było połączenie partii chłopskich i utworzenie w marcu 1931 roku Stronnictwa Ludowego.

Łamanie zasad demokratycznych przez obóz rządowy (m.in. fałszerstwa wyborcze) wywoływało protesty ludowców. Trudna sytuacja polityczna wpływała na radykalizację działaczy ruchu ludowego. Przejawiało się to zarówno w sferze programowej, jak i w różnych formach walki masowej. Ludowcy domagali się demokratyzacji państwa, przywrócenia swobód obywatelskich oraz amnestii dla emigrantów politycznych na czele z Wincentym Witosem, skazanych z przyczyn politycznych w procesie brzeskim. Punktem kulminacyjnym tych wydarzeń były strajki chłopskie w sierpniu 1937 roku – największe manifestacje tego typu w ówczesnej Europie. Strajk objął swoim zasięgiem tereny, na których mieszkało ponad 8 mln chłopów, a około 3 mln wzięło w nim bezpośredni udział. Politycy żydowscy nie popierali akcji protestacyjnych Stronnictwa Ludowego, co miało negatywny wpływ na wzajemne stosunki.

Trzeba zauważyć, że stosunki te były bardzo skomplikowane, a złożyło się na to kilka przyczyn. Do stałych codziennych elementów relacji polsko-żydowskich należała obopólna podejrzliwość i skłonność do wzajemnych oskarżeń. Utrudniało to myślenie w kategoriach pozytywnych, prowadzących do konkretnego rozwiązywania istniejących problemów. Podstawowa trudność leżała jednak gdzie indziej. Główny problem stanowiła specyficzna struktura społeczno-ekonomiczna ludności żydowskiej (a też i opór części tej społeczności przeciwko zmianom w tym zakresie).

Na relacje polsko-żydowskie wpływała też ogólna kondycja państwa polskiego. Żydzi doznawali niestety rozmaitych krzywd ze strony polskich sąsiadów, przede wszystkim jednak odczuwali skutki zamieszkiwania w państwie niezbyt zamożnym, cierpiącym na wiele dolegliwości, które wynikały z zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego. Sytuacja ta pogorszyła się zdecydowanie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Powolne tempo wychodzenia z wielkiego kryzysu gospodarczego, rosnąca rywalizacja o warsztaty pracy w rzemiośle i handlu – to wszystko sprawiało, że po stronie polskiej zaczęto poszukiwać rozwiązań całościowych, a jednocześnie, jak się wydało, najprostszych. Za takie uznano emigrację Żydów. Tematem emigracji, jak wiadomo, zajmowali się również politycy żydowscy – zwolennicy ruchu syjonistycznego. Syjoniści

głosili konieczność utworzenia odrębnego państwa żydowskiego i zorganizowania masowej emigracji Żydów ze wszystkich krajów, w których żyli. Postulowane państwo miało powstać na obszarze Palestyny. Z kolei chłopscy przywódcy polityczni głosili, że przeprowadzenie procesu emigracyjnego Żydów przyczyni się do powstania polskiego stanu trzeciego. Miało to pomóc w rozładowaniu bezrobocia na wsi³. Trzeba zauważyć, że w koncepcjach tych nie brano pod uwagę w stopniu wystarczającym realiów międzynarodowych, w tym szczególnie sytuacji w Palestynie. Rosnąca popularność rozwiązania emigracyjnego wynikała natomiast ze słabości propozycji alternatywnych.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Stronnictwo Ludowe liczyło około 150 tys. członków i posiadało rozbudowane struktury organizacyjne praktycznie na terenie całego państwa (bez Polesia i Wołyń). Ponadto zwierzchność Stronnictwa uznawał skupiający około 90 tys. członków Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Najsilniejsze wpływy ludowcy posiadali w Małopolsce oraz we wsiach województwa kieleckiego. W województwach lubelskim, warszawskim, łódzkim oraz w Wielkopolsce poważnymi wpływami na wsi dysponowały także Stronnictwo Narodowe oraz różne organizacje podporządkowane obozowi rządzącemu (Przybysz, 2010, s. 19–25).

W pracach rządu RP na uchodźstwie

Wybuch II wojny światowej zapoczątkował najtragiczniejszy okres w historii Polski. Zniszczenia wojenne, brutalny terror i eksterminacyjna polityka okupantów spowodowały niewyobrażalne cierpienia ludności. Wszystkie dziedziny życia w okupowanym kraju zostały podporządkowane zaborczym planom III Rzeszy i ZSRS. Polacy i Żydzi zostali zmuszeni do podjęcia walki nie tylko o przetrwanie narodowe czy kulturalne, lecz także biologiczne.

Wybuch wojny spowodował niemal całkowite sparaliżowanie działalności Stronnictwa Ludowego. Wywołane to zostało rozproszeniem i aresztowaniem czołowych działaczy. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych Niemcy aresztowali prezesa Stronnictwa Ludowego Wincen- tego Witosa i wiceprezesa Władysława Kiernika, nieco później wiceprezesa Andrzeja Czapskiego (zamordowany 30 listopada 1939 roku). Witos i Kiernik zostali wypuszczeni z więzienia, lecz ze względu na obserwację

3 Interesujące poglądy odnośnie do ewentualnych skutków gospodarczych emigracji Żydów z Polski przedstawił jeden z głównych działaczy Bundu Wiktor Alter. Według wyliczeń tego polityka emigracja Żydów z Polski nie tylko nie spowodowała by zmniejszenia odsetka bezrobotnych, lecz wręcz przeciwnie, spotęgowałaby tylko to negatywne zjawisko (Alter, 1937, s. 34–48).

Gestapo nie mogli odegrać w konspiracji poważniejszej roli. Sekretarz generalny Kazimierz Bagiński znalazł się we wrześniu na Wołyniu, skąd powrócił do Warszawy dopiero w 1942 roku. W marcu 1941 roku w więzieniu w Przemyślu zmarł aresztowany przez NKWD Bruno Gruszka – prezes Rady Naczelnej (Buczek, 1975, s. 16–21).

Pierwsze próby odbudowy kierownictwa partyjnego zostały podjęte już na początku okupacji z inicjatywy Macieja Rataja. Z powodu różnych przyczyn, m.in. aresztowania Rataja, doszło do tego dopiero w połowie lutego 1940 roku na naradzie działaczy ruchu ludowego w Lublinie. Powołano tam Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL), a Stronictwo Ludowe przyjęło kryptonim „Roch”. W skład CKRL weszli: Maciej Rataj (zwolniony w lutym 1940 roku, aresztowany ponownie w marcu i rozstrzelany w czerwcu 1940 roku w Palmirach pod Warszawą), Stanisław Osiecki (po straceniu Rataja objął funkcję przewodniczącego), Józef Grudziński oraz Józef Niećko. Skład CKRL w późniejszym okresie zmieniał się wielokrotnie. CKRL podporządkował się Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, którego działacze odegrali w „Rochu” bardzo dużą rolę. CKRL został zaakceptowany także przez część działaczy przedwojennego Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew” (Buczek, 1975, s. 16–21).

Wcześniej niż CKRL, bo już jesienią 1939 roku, ukonstytuowała się we Francji tzw. Grupa Zagraniczna SL, przekształcona pod koniec 1939 roku w Komitet Zagraniczny SL. W skład Komitetu weszli byli członkowie władz naczelnych Stronictwa Ludowego i ZMW „Wici”, przebywający na emigracji. Do czołowych działaczy Komitetu Zagranicznego zaliczyć należy m.in. Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Kota i Władysława Banaczyka. Po klęsce Francji Komitet Zagraniczny SL przeniósł swoją działalność do Londynu, gdzie ludowcy ci odegrali istotną rolę w tworzeniu struktur rządu polskiego na uchodźstwie. Na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem najpierw współtworzyli koalicyjny rząd gen. Władysława Sikorskiego, a po jego tragicznej śmierci w lipcu 1943 roku sami objęli ster rządów. Piastowanie najwyższych stanowisk we władzach Rzeczypospolitej nie tylko umożliwiło ludowcom realizację programu Stronictwa, lecz także dawało realny wpływ na kształt głównych treści polityki polskiej czasów wojny.

Szczególnie silną pozycję w rządzie gen. Sikorskiego ludowcy zdobyli po objęciu przez Stanisława Mikołajczyka funkcji wicepremiera (5 września 1941 roku). Wcześniej Mikołajczyk stanął na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (3 sierpnia 1941 roku)⁴. Przed nim msw kierował prof. Stanisław Kot (od 10 października 1940 roku), a po objęciu przez Mikołajczyka urzędu premiera (14 lipca 1943 roku) – Władysław

4 W sprawie daty mianowania Mikołajczyka ministrem i wicepremierem istnieją w historiografii polskiej znaczne rozbieżności (Buczek, 1996, s. 255).

Banaczyk. Tak więc ten kluczowy dla spraw narodowościowych resort był stale w rękach ludowców, aż do dymisji gabinetu Mikołajczyka, która nastąpiła 24 listopada 1944 roku.

Chociaż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na emigracji z natury rzeczy miało inny zakres działania niż we własnym, niepodległym kraju, to jednak należało ono do najważniejszych resortów, m.in. ze względu na kontakt z krajem. W rękach szefa msw skupiała się łączność z kierownictwem Polskiego Państwa Podziemnego. Do niego przyjeżdżali kurierzy, przychodziły materiały informacyjne, które były rozpracowywane i udostępniane władzom, urzędom i prasie. Przez ręce szefa msw przechodziły raporty informujące o zbrodniach niemieckich popełnianych w okupowanej Polsce, w tym na ludności żydowskiej (Buczek, 1996, s. 255–256).

Otrzymywane wiadomości o sytuacji Żydów msw przekazywała bezpośrednio m.in. Ignacemu Schwarzbartowi i Szmulowi Zygielbojnowi – reprezentantom Żydów w Radzie Narodowej RP. Schwarzbart był najczęściej powiadamiany o nowych faktach telefonicznie lub wzywany do msw, gdzie spotykał się z kierującym łącznością ludowcem Pawłem Siudakiem lub innym urzędnikiem, czasem z Mikołajczykiem (później jego następcą Banaczykiem) (Stoła, 1995, s. 156–157).

W związku z docierającymi z kraju wiadomościami o sytuacji Żydów w gettach Mikołajczyk zainicjował akcję upowszechniania tych informacji. Na posiedzeniu Rady Ministrów 27 września 1941 roku apelował o stworzenie specjalnych wydawnictw skierowanych do amerykańskich ośrodków uniwersyteckich, które wykazałyby „całą potworność nowego porządku hitlerowskiego w świecie”⁵.

Również w czasie urzędowania Mikołajczyka, w listopadzie 1941 roku utworzono w Dziale Społecznym (krajowym) msw Referat Zbrodni i Przystępstw Niemieckich w Polsce. Przychodzące do tego działu materiały były opracowywane, a następnie zakładano dla nich specjalne kartoteki (Buczek, 1996, s. 264).

Inną ważną kwestią było uregulowanie właściwości władz w sprawach polityki narodowościowej. Problem ten Mikołajczyk referował 12 marca 1942 roku na posiedzeniu Rady Ministrów. Przedstawiony wniosek zmierzał do skoncentrowania wszelkich decyzji w tym obszarze w ręku ministra spraw wewnętrznych jako odpowiedzialnego za wykonywanie polityki narodowościowej rządu. W tym celu działalność komórek narodowościowych w innych resortach miała być ściśle skoordynowana z referatem narodowościowym msw. Chociaż wniosek w tej sprawie został przyjęty przez Radę Ministrów, to jednak nawet sam Mikołajczyk nie do końca wierzył w skuteczność tych działań. W protokole zapisano:

5 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 27 IX 1941 (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1994, s. 210).

„Minister spraw wewnętrznych nie spodziewa się niestety zbyt wiele po żądanej uchwale, wysiłek jednak w tym kierunku musi być zrobiony”⁶.

Oprócz Mikołajczyka wiele uwagi kwestiom mniejszości narodowych poświęcał prof. Stanisław Kot⁷. Na polecenie rządu Kot zajmował się tym niemal od początku swego pobytu we Francji. Już 9 stycznia 1940 roku na posiedzeniu Rady Ministrów w Angers zapadła decyzja, że ludowiec ten w imieniu rządu będzie odpowiadał za sprawy Żydów⁸.

Również Władysław Banaczyk, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Stanisława Mikołajczyka, prowadził aktywną akcję na rzecz pomocy Żydom. Kontynuował m.in. działania swoich poprzedników związane z informowaniem społeczności międzynarodowej o zbrodniach popełnianych na Żydach (Oświadczenie ministra Banaczyka, 1943). Minister ten prowadził również rozmowy z przedstawicielami organizacji żydowskich w Londynie. W ich efekcie poczyniono deklaracje dotyczące usunięcia przez władze RP prawnych ograniczeń dotyczących Żydów w przedwojennej Polsce. Z kolei przedstawiciele organizacji żydowskich zobowiązali się do popierania polskiej racji stanu na arenie międzynarodowej⁹.

Przedstawiciele Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego aktywnie uczestniczyli także w pracach Rady Narodowej, stanowiącej namiastkę parlamentu polskiego na emigracji. Szczególnie w I Radzie Narodowej, gdzie ze względu na zły stan zdrowia i stałą nieobecność przewodniczącego Ignacego Paderewskiego pracami faktycznie kierował wiceprzewodniczący Stanisław Mikołajczyk. Rada miała bardzo ograniczone kompetencje, ponieważ została powołana jako ciało doradcze prezydenta RP i rządu. Zasiadali w niej przedstawiciele partii wchodzących w skład rządu, osobistości z różnych regionów Polski i środowisk społecznych (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 21–23).

Znaczne trudności spowodowało powołanie do Rady Narodowej przedstawicieli mniejszości narodowych. W przypadku Żydów różne ugrupowania polityczne chciały mieć osobnych przedstawicieli¹⁰. Ostatecznie w Radzie zasiadał od stycznia 1940 roku syjonista dr Ignacy Schwarzbart, a od lutego 1942 roku także przedstawiciel Bundu, Szmul „Artur” Zygielbojm. Po samobójczej śmierci Zygielbojma (12 maja 1943 roku) jego miejsce zajął w czerwcu 1943 roku również bundowiec, dr Emanuel Scherer (Dura-

6 Protokół z posiedzenia Rady Ministrów w dn. 10 III 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, s. 168).

7 Roman Buczek trafnie zauważa, że zainteresowania te były dość jednostronne. Pisał o prof. Kocie, że „poświęcał gros uwagi Żydom, jakkolwiek byli jeszcze Ukraińcy i Białorusini” (Buczek, 1996, s. 276).

8 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 9 I 1940 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1994, s. 156).

9 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 24 VIII 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 73).

10 Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 23 I 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, s. 127–128).

czyński, Turkowski, 1997, s. 87). Podejmowano też, chociaż bezskuteczne, starania na rzecz włączenia do Rady Narodowej przedstawicieli mniejszości ukraińskiej i białoruskiej. Na przeszkodzie stanęły tu względy natury politycznej. Nie udało się pozyskać odpowiednich kandydatów, którzy popieraliby polską rację stanu, a przede wszystkim nie kwestionowaliby granic wschodnich RP¹¹.

W oficjalnych deklaracjach

Politycy żydowscy, którzy weszli w skład Rady Narodowej, wielokrotnie podkreślali swoje przywiązanie do Polski i jej historii. Ignacy Schwarzbart uważał, że głównym celem polskiej społeczności żydowskiej i jej reprezentanta powinno być porozumienie z Polakami. W rozmowie z premierem Sikorskim wiosną 1941 roku powiedział, że cenę porozumienia mogą stanowić ofiara krwi przelanej przez Żydów w walce o wyzwolenie kraju i współpraca przy budowie nowej Polski. Kluczem do polsko-żydowskiego zbliżenia miała być wspólnota losu (Stola, 1995, s. 65–66).

Nie były to tylko puste deklaracje. Uczyniono wiele na rzecz zbliżenia. Wymownym tego przykładem była uroczysta Akademia Żydostwa Polskiego, która odbyła się 3 listopada 1940 roku w Londynie. Została ona zorganizowana przez Radę Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii i Komitet Organizacyjny Reprezentacji Żydów Polskich w Londynie. W akademii, której przewodniczył Ignacy Schwarzbart, udział wzięli przedstawiciele władz RP na uchodźstwie. Ze strony Stronnictwa Ludowego obecni byli Stanisław Mikołajczyk oraz Stanisław Kot. Schwarzbart wygłosił przemówienie, w którym podkreślał:

wspaniały wkład moralno-polityczny Polski do obecnej walki, bohaterski opór ludności polskiej oraz, że Polsce należy się wielkie miejsce w nowej Europie, a Żydzi na dołę i niedołę, na szczęście i cierpienia na zawsze związani są z losem Polski. Akademia urządzona została celem podkreślenia łączności Żydostwa polskiego z bohaterską walką Polski i wyrażenia nadziei szczęśliwego bytu Żydostwa polskiego w nowej i wolnej Polsce (Akademia Żydostwa Polskiego, 1940).

W imieniu rządu RP deklarację złożył Jan Stańczyk. W swojej wypowiedzi podkreślił, że Polska może opierać się jedynie na zasadach

11 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 5 III 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2001, s. 306).

demokratycznych z równymi prawami obywatelskimi, politycznymi i społecznymi. Mówił na ten temat:

Żydzi, jako obywatele polscy, będą w wyzwolonej Polsce równi w obowiązkach i prawach ze społeczeństwem polskim. Będą mogli bez przeszkód rozwijać swoją kulturę, religię i obyczaje. Gwarantem tego będą nie tylko ustawy państwowe, ale także wspólne ofiary w dążeniu do wyzwolenia Polski i wspólne cierpienia w tym najtragiczniejszym okresie ucisku (Żydzi w wolnej Polsce, 1940).

Tożsamość stanowisko zajęło Stronnictwo Ludowe. Oficjalna deklaracja w tej sprawie została złożona 26 marca 1941 roku na posiedzeniu Rady Narodowej. Władysław Banaczyk w imieniu SL oświadczył, że stosunek państwa do obywatela nie może być zróżnicowany ze względu na religię, rasę czy pochodzenie. Podkreślał zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa i obowiązków względem państwa. Zaznaczył jednak, że zasada ta dotyczy wszystkich mniejszości narodowych w Polsce z wyłączeniem Niemców, „których istnienia w ramach Państwa Polskiego Stronnictwo nie przewiduje” (Obrady Rady Narodowej R.P., 1941).

Miesiąc później oświadczenie takie wygłosił także gen. Władysław Sikorski, który w kwietniu 1941 roku przebywał z oficjalną wizytą w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. W podróży tej premierowi towarzyszył m.in. Stanisław Mikołajczyk (Buczek, 1996, s. 221). W Nowym Jorku premier spotkał się z delegacją Światowego Kongresu Żydów, której przewodniczył rabin Stephen Samuel Wise. Delegacja przekazała Sikorskiemu memoriał, w którym żądano zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do Żydów w Polsce. W trakcie rozmowy Sikorski zapewnił, że Polska opierać się będzie na zasadach demokratycznych. Delegacja zadeklarowała z kolei wszelką pomoc dla walczącej Polski, m.in. przez podjęcie odpowiedniej akcji propagandowej na terenie Stanów Zjednoczonych¹².

Formalna dyskusja nad sprawozdaniem z tej podróży odbyła się na posiedzeniu Rady Ministrów 11 czerwca 1941 roku. W jej trakcie gen. Sikorski zaproponował kilka wniosków, w tym jeden w sprawie polityki wobec Żydów o treści:

Rząd Rzeczypospolitej podziela zasady wyłożone przez preza Rady Ministrów w Stanach Zjednoczonych, dotyczące polityki Rządu wobec Żydów, w szczególności solidaryzuje się z jego deklaracją w tej sprawie, złożoną w Radzie Narodowej

12 Sprawozdanie generała Sikorskiego z podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1995, s. 365).

dnia 4 czerwca 1941 roku w brzmieniu następującym: Zgodnie ze szczerze demokratyczną polityką Rządu w przyszłej Polsce obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, rasę i wyznanie, zasada: równe obowiązki – równe prawa¹³.

W celu realizacji tych zapewnień prof. Kot poprosił rząd o upoważnienie go do udzielenia wywiadu prasie żydowskiej na temat zniesienia ograniczeń dla Żydów na polskich uniwersytetach. Inne stanowisko prezentował Marian Seyda ze Stronnictwa Narodowego, który polemizował z postulatami delegacji żydowskiej. Zgłaszał także liczne zastrzeżenia do demokratycznej deklaracji ministra Stańczyka złożonej podczas uroczystej Akademii Żydów Polskich¹⁴.

Głos w dyskusji zabrał również Mikołajczyk. Stwierdził, że wygłoszone w Stanach Zjednoczonych oświadczenie gen. Sikorskiego, iż wszyscy obywatele będą równo traktowani w Polsce, „zrobiło pierwszorzędne wrażenie na całą opinię amerykańską”. Mikołajczyk jednocześnie podkreślał, że bardzo dużą szkodę Polsce wyrządziło propagowanie antyżydowskich poglądów przez osoby związane ze Stronnictwem Narodowym, w szczególności na łamach wydawanego w Londynie pisma „Jestem Polakiem” (Prasa żydowska o „Jestem Polakiem”, b.d., s. 19)¹⁵.

Problem zniesienia różnych faktycznych ograniczeń wobec ludności żydowskiej, istniejących w przedwojennej Polsce, był poruszany także w okresie późniejszym. Na wniosek Schwarzbarta Rada Narodowa RP wydała w tej sprawie oficjalną rezolucję. Stwierdzano w niej, że wszelkie ograniczenia, które są niezgodne z zasadą równych obowiązków i praw obywateli, muszą być zlikwidowane. Ponadto zauważano, że rząd RP powinien aktywnie przeciwstawiać się antysemityzmowi i powinien „torować drogę do pełnej, na wzajemnym poszanowaniu obywateli zbudowanej współpracy między ludnością polską a żydostwem polskim i to w kraju, jak i na emigracji”¹⁶.

W międzyczasie doszło do istotnych przetasowań na polskiej scenie politycznej w Londynie. Przesilenie rządowe, do którego doszło na tle układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 roku, spowodowało rekonstrukcję gabinetu Sikorskiego. W jej wyniku niechętne Żydom Stronnictwo

13 Wniosek Prezesa Rady Ministrów na Radę Ministrów w sprawie polityki wobec Żydów (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1995, s. 380).

14 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 11 VI 1941 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1995, s. 375).

15 Zob. też: Sprawozdanie Stanisława Mikołajczyka z jego podróży po Stanach Zjednoczonych (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1996, s. 61–62).

16 Rezolucja Rady Narodowej RP w sprawie losów ludności żydowskiej uchwalona na wniosek dr. Ignacego Schwarzbarta, 11 IV 1942 r. (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 334–335).

Narodowe znalazło się poza rządem. Po kilku miesiącach do rządu weszła grupa narodowców skupiona wokół Seydy, co przypieczętowało jednak rozłam w SN (Stola, 1995, s. 99). Wzmocnione wyszły z kryzysu trzy stronnictwa demokratyczne (Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Pracy), które poparły Sikorskiego. Szczególnie silny wpływ na politykę rządu zyskało Stronnictwo Ludowe, gdyż Mikołajczyk, jak już wspomniano, został wicepremierem.

Wymienione stronnictwa demokratyczne uzgodniły program wspólnego działania, zawierający pozytywny zapis o prawach mniejszości narodowych. Określano w nim, że:

Polska będzie państwem demokratycznym, opartym na równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości wobec prawa i przed urzędami, na poszanowaniu wolności jednostki i praw obywatelskich, wreszcie na poszanowaniu praw narodowych mniejszości: narodów słowiańskich, litewskiej i żydowskiej¹⁷.

Program ten miał wpływ na treść deklaracji rządu złożonej przez Sikorskiego 24 lutego 1942 roku. W kwestii mniejszości zapisano w niej:

Mniejszościom narodowym, spełniającym swoje obowiązki obywatelskie wobec państwa, Polska zapewni przy równych obowiązkach równe prawa oraz da im możliwość swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i społecznego¹⁸.

O ile program trzech stronnictw (SL, PPS i SP) z lipca 1941 roku zawierał bezwarunkową deklarację równouprawnienia wszystkich obywateli, to już deklaracja rządu z 24 lutego 1942 roku uzależniała to prawo od wywiązywania się z obowiązków obywatelskich. Ta niekorzystna korekta stanowiska wynikała z powrotu do rządu frakcji Seydy (Stola, 1995, s. 102).

Oprócz działań w rządzie i Radzie Narodowej ludowcy prowadzili w tym czasie także akcję informacyjną wśród Polonii. W styczniu 1942 roku w Ognisku Polskim w Londynie odbyło się spotkanie zorganizowane przez Komisję Polityczno-Propagandową SL. Było to pierwsze z cyklu tego typu spotkań zorganizowanych w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polonią. Na spotkaniu odczyt o sytuacji w okupowanej Polsce wygłosił Stanisław Mikołajczyk. Zwrócił on szczególną uwagę na stosunki polsko-żydowskie.

¹⁷ Aneks nr 5: Deklaracja zasad (Buczek, 1975, s. 482).

¹⁸ Stenogram z I posiedzenia II Rady Narodowej RP w dniu 24 II 1942 r. o godz. 11.50 w Londynie (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 277).

Mikołajczyk zauważył, że w celu łatwiejszego podporządkowania sobie okupowanego kraju Niemcy podejmowali różne próby wzniesienia antagonizmów rasowych i klasowych. Jako przykład wskazał niemiecką politykę względem Żydów. Zdaniem Mikołajczyka deportacji Żydów z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa przyświecała myśl podsyceń antysemityzmu wśród ludności polskiej: „Polityka niemiecka wobec Żydów, której szczytowym przejawem jest straszliwa rzeczywistość gett musi jednak budzić [mówił m.in. Mikołajczyk] zupełnie inne reakcje, niż to oczekują Niemcy”. Zwrócił także uwagę, że Polska jest jedynym krajem okupowanym, który nie podjął współpracy z okupantem. Zaznaczył też, że zasługi tej nie umniejszają w niczym indywidualne wypadki współpracy. Mikołajczyk z naciskiem podkreślał wartość próby, jaką przeszedł naród polski latem 1941 roku, odmawiając wstępowania do armii niemieckiej:

Polska wykazała bowiem, że silniejsza od pokusy doraźnego poprawienia swego losu, silniejsza od krzywd doznanych i silniejsza od niechęci wobec komunizmu jest zdecydowana wola niezasilania szeregów Hitlera (Nie zniszczą i nie zatrą śladów, 1942).

O powstrzymanie zbrodni

Władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie podejmowały wiele działań zmierzających do ograniczenia fali terroru w okupowanej Polsce. Zarówno rząd RP, jak i Rada Narodowa prowadziły w tym celu szeroko zakrojoną akcję informacyjną i dyplomatyczną. Władzom RP zależało na poparciu tych działań przez sojuszników. Uważano bowiem, że tylko wspólne, międzynarodowe wystąpienia mają szanse powodzenia. W działania te zaangażowane były wszystkie ugrupowania polityczne, w tym Stronnictwo Ludowe, którego politycy sprawowali w tym czasie wysokie funkcje państwowe.

Pierwsze informacje na temat prześladowania Żydów rząd RP w Londynie otrzymywał już w 1940 roku. Wiadomości te przekazywane były opinii publicznej na Zachodzie. W wydawanym w Londynie „Dzienniku Polskim” informowano m.in. o wysiedlaniu ludności żydowskiej z Krakowa czy o kolejnych ograniczeniach dla Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (Wysiedlanie Żydów z Krakowa, 1940; Żydzi opuszczają Kraków, 1940; Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub., 1940).

W miarę eskalacji działań nazistów z kraju napływały coraz bardziej alarmujące wieści. Szczególnie po ataku niemieckim na ZSRS, kiedy rozpoczęła się fizyczna eksterminacja ludności żydowskiej. 11 listopada 1941 roku wicepremier Mikołajczyk przekazał Schwarzbartowi raport z kraju z pierwszą znaną informacją o masowej egzekucji Żydów koło Czyżewa w Łomżyńskim (ob. woj. podlaskie) (Stola, 1995, s. 157). Kolejne

meldunki z kraju przynosiły jeszcze bardziej drastyczne wiadomości. W Londynie nie dawano im jednak wiary, uznając je za przesadzoną antyniemiecką propagandę (Puławski, 209, s. 458–459). Dopiero w czerwcu 1942 roku, kiedy do Londynu dotarł raport Bundu, szacujący liczbę zabitych Żydów na 700 tys., o zbrodniach „zaczęli mówić wszyscy”. Informacje te rozpowszechniło BBC, pisała o nich prasa polska i angielska (Stola, 1995, s. 158–161).

Ta nowa fala niemieckiego terroru stała się głównym tematem obrad Rady Ministrów. 6 czerwca 1942 roku Mikołajczyk referował wyniki prac Komitetu Politycznego. Postanowiono tam podjąć wiele działań w tej sprawie, tj. wystosować odpowiednią notę do rządów państw alianckich, wydać specjalną odezwę, spowodować powszechne protesty i postarać się o wspólne wystąpienie wszystkich rządów alianckich. Postanowiono również zwrócić się do Polonii amerykańskiej o współdziałanie w akcji protestacyjnej. Rada Ministrów uchwaliła wnioski Komitetu Politycznego i szczegółowy plan działania. Rola Mikołajczyka w tej akcji polegała m.in. na uzgodnieniu treści deklaracji rządu oraz na koordynowaniu z Radą Narodową wszelkich działań w tej sprawie¹⁹.

W nocy dyplomatycznej skierowanej do rządów państw sprzymierzonych napisano:

Nieugięte stanowisko Narodu Polskiego, który odmówił okupantom niemieckim jakiegokolwiek współpracy, a ostatnio przeciwstawił się próbom wciągnięcia go w tak zwaną krucjatę antybolszewicką, spowodowało nową, gwałtowną serię prześladowań. [...] Nowe masowe wysiedlenia ludności polskiej z większych miast, dokonywane gwałtem, mają zapewnić napływowej ludności z zachodnich Niemiec większe bezpieczeństwo. [...] Powiększono akcję brania zakładników spomiędzy inteligencji polskiej, a równocześnie rozstrzeliwuje się skazańców w obozach koncentracyjnych. Wyniszczanie ludności żydowskiej ma miejsce w niewiarygodnych rozmiarach. W miastach jak Wilno, Lwów, Kołomyja, Stanisławów, Lublin, Rzeszów, Miechów przeprowadza się rzezie dziesiątków tysięcy Żydów. W gettach Warszawy i Krakowa gestapo wykonuje codziennie egzekucje masowe. Chorzy na tyfus Żydzi są rozstrzeliwani. Żydzi w Polsce cierpią najstraszliwsze prześladowania w ciągu swych dziejów. [...] Rząd Polski komunikuje powyższe fakty Rządowi Państw Sprzymierzonych i stwierdza, iż są one nowym pogwałceniem prawa między-

19 Protokół z posiedzenia Rady Narodowej, 6 VI 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1998, s. 330–331)

narodowego i umów haskich. Sprawcy tych zbrodni muszą być pociągnięci do odpowiedzialności, a zasada ta winna stać się naczelną zasadą wojennej polityki Sprzymierzonych na gruncie prawa i moralności winny udzielić swego głośnego poparcia w walce z terrorem niemieckim²⁰.

Miesiąc później, na posiedzeniu Rady Narodowej 7 lipca 1942 roku, Mikołajczyk złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji rządu w sprawie przeciwdziałania zbrodniom niemieckim w okupowanej Polsce. W związku z tymi informacjami Rada Narodowa podjęła uchwałę, w której solidaryzowano się z działaniami rządu we wszystkich działaniach mogących przyczynić się do powstrzymania terroru. Jednocześnie żądano od rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zdecydowanych działań odwetowych²¹. Państwa te nie zrobiły jednak niczego w tym kierunku. Wynikało to m.in. z niechęci części brytyjskiej opinii publicznej do bombardowania niemieckich miast. Mikołajczyk nie krył, że strona brytyjska obawiała się, że retorsje wobec Niemców (bombardowania miast otwartych) mogą spowodować dalsze zwiększone retorsje w krajach okupowanych (Puławski, 2009, s. 518).

Kulminacyjnym punktem polskiej akcji informacyjnej była specjalna konferencja zwołana na 9 lipca 1942 roku. Wcześniej Mikołajczyk złożył w brytyjskim Ministerstwie Informacji sprawozdanie na temat zbrodni niemieckich w Polsce. W dokumencie tym przytoczone zostały szczegółowe dane dotyczące liczby ofiar oraz treść specjalnej odezwy otrzymanej z okupowanej Polski. Nosiła ona wymowny tytuł: „Kraj żąda obudzenia sumienia świata”. Stwierdzano w niej, że dotychczasowe działania aliantów wobec Niemców są niewystarczające i że „sama groźba trybunału dla Niemców to zbyt mało”. Następnie Mikołajczyk przekazał dziennikarzom dane zawarte w sprawozdaniu. W konferencji uczestniczył minister informacji Branden Bracken, który w imieniu rządu brytyjskiego oświadczył, że wszelkie zbrodnie wskazane przez Mikołajczyka zostaną ukarane. Z kolei Mikołajczyk nawoływał o „otwarcie drugiego frontu dla przybliżenia porażki niemieckiej i o rozpoczęcie bez zwłoki represji wobec narodu niemieckiego, który rozumie tylko język natychmiastowej kary za zbrodnie” (Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji, 1942; Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji, 1942).

Adam Puławski zauważył, że Mikołajczyk, podając fakty dotyczące sytuacji w okupowanym kraju, wskazywał głównie na cierpienia ludności polskiej. Podczas konferencji mówił, że to, co ówczesnie działo się na

20 Projekt noty w sprawie prześladowań w Polsce, 2 v 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnaiak, 1998, s. 333–334).

21 Uchwała Rady Narodowej RP, 7 VII 1942 r. (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 331–332).

ziemiach polskich, było wstępem do usunięcia z kraju wszelkich śladów polskiego życia i kultury polskiej. Główną ofiarą wojny mieli być Polacy. Z kolei Zygielbojm wskazywał, że to jednak Żydzi byli głównym celem niemieckiego terroru. Nieco inaczej zachował się Schwarzbart. Nie ograniczył się tylko do losu Żydów, ale wyraźnie mówił, że nie-Żydów czeka zniewolenie, a Żydów biologiczne zniszczenie. Klóciło się to z wizją przedstawioną uczestnikom konferencji przez polskich polityków. „Mimo wszystko [podsumowuje Puławski] konferencja z 9 lipca pokazywała, że akcja z uwzględnieniem wszelkich różnic była wspólnym przedsięwzięciem polskich i żydowskich polityków” (Puławski, 2009, s. 521–525).

Dwa tygodnie później – 22 lipca 1942 roku – Niemcy rozpoczęli likwidację getta warszawskiego. Codziennie z Warszawy do obozu zagłady Treblinka II odchodził transport liczący od 5 do 6 tys. osób. Do 13 września 1942 roku, tj. w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, wywieziono i zamordowano ponad 300 tys. Żydów (Eisenbach, 1961, s. 317). O wydarzeniach tych alarmował Londyn szef Kierownictwa Walki Cywilnej – Stefan Korboński. W depeszy wysłanej 26 lipca 1942 roku pisał:

Niemcy rozpoczęli likwidację warszawskiego getta. Obwieszczenia uliczne nakazują deportację 6 tys. osób, z których każda może zabrać ze sobą 15 kg bagażu osobistego plus kosztowności. Transport ma zająć dwa pociągi towarowe, a jego przeznaczeniem jest oczywiście egzekucja. Panuje desperacja i odnotowujemy liczne samobójstwa. Wycofano polską policję i zastąpiono ją Litwinami, Łotyszami i Ukraińcami. Zanotowano wiele przypadków wykonywania doraźnych wyroków śmierci na ulicach i w domach. Doktor Raszeja, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, został zastrzelony podczas konsultacji z żydowskim lekarzem i pacjentem (Korboński, 2001, s. 55).

Wiadomość Korbońskiego została początkowo źle zinterpretowana w Londynie. Uważano bowiem, że podana w treści depeszy liczba 6 tys. osób dotyczy wydarzenia jednorazowego, a nie codziennego kontyngentu. Likwidacja ponad trzystutysięcznego getta warszawskiego wydawała się nieprawdopodobna. Nie zdawano sobie sprawy ze skali tego ludobójstwa, przekraczało to wszelkie wyobrażenia. Dopiero gdy kilka miesięcy później wywiad brytyjski potwierdził te wiadomości, zaczęto wierzyć raportom Kierownictwa Walki Cywilnej (Korboński, 2001, s. 55). Ponadto w listopadzie 1942 roku do Londynu dotarł specjalny wysłannik Polskiego Państwa Podziemnego i naoczny świadek tych zbrodni – Jan Karski. Nie tylko powiadomił on rząd polski na uchodźstwie o ludobójstwie, lecz także osobiście spotkał się z wieloma osobistościami życia publicznego w Londynie i Stanach Zjednoczonych oraz udzielił licznych wywiadów (Żbikowski, 2011, s. 301–310).

Jednym ze skutków misji Karskiego było podjęcie przez Radę Narodową uchwały w sprawie masowego mordowania ludności żydowskiej w okupowanej Polsce. W tym celu 27 listopada 1942 roku odbyło się specjalne posiedzenie Rady, podczas którego przyjęta została uchwała wzywająca wszystkie państwa do podjęcia natychmiastowych działań przeciwko Niemcom w celu ratowania Żydów (Uchwała Rady Narodowej R.P., 1942). Na posiedzeniu przemówienie wygłosił wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Mówił na ten temat:

Rząd Polski w pełnym poczuciu odpowiedzialności, nie zaniedbując informowania świata o masowych mordach i bestialstwie Niemców w Polsce, uczynił równocześnie wszystko, co w jego mocy, aby temu terrorowi przeciwdziałać. [...] Idzie z Kraju protest gwałtowny przeciw mordom i grabieży. Towarzyszy protestowi współczucie i krzyk bezsily własnej wobec tego, co się dzieje. Polacy tam w Kraju zdają sobie poza tym także w pełni sprawę z tego, jak mówią raporty, że przyspieszone tempo mordu, obowiązującego dziś w stosunku do Żydów, jutro obowiązywać będzie w stosunku do reszty pozostałych. [...] Oby protest Rządu i protest Rady Narodowej reprezentującej wszystkie odłamy narodu polskiego wstrząsnął sumieniem świata, oby trafił wszędzie tam, gdzie ważą się decyzje, przyspieszające działania wojenne, by wołał o intensywniejsze ratowanie ludzi jeszcze żyjących, by po stronie alianckiej wzmocnił pragnienie kary za zbrodnie, przestrzegając zbirów, że pilnie śledzeni i rejestrowani, nie ujdą zasłużonej kary i rychło twardą rękę na swych grzbietach odczują (Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania, 1942).

Do tego przemówienia Mikołajczyk nawiązał podczas posiedzenia Rady Ministrów 4 grudnia 1942 roku. Zwrócił on też uwagę na antypolskie publikacje niektórych tytułów prasy żydowskiej, które przypisywały Polakom współuczestnictwo w popełnianiu tych okrucieństw. Mikołajczyk przestrzegał przed takim postępowaniem te środowiska Żydów, które „mimo wspólnej tragedii nie mogły się powstrzymać przed rozgrywkami z Polakami”²². W celu przeciwdziałania takim oskarżeniom prof. Stanisław Kot przesłał gen. Sikorskiemu wniosek, rozpatrywany na posiedzeniu Rady Ministrów 11 lutego 1943 roku, o powołanie Żyda na kierownika referatu żydowskiego, który miał być utworzony w Ministerstwie Spraw

22 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 4 i 5 XII 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2001, s. 97).

Wewnętrznych lub przy Prezydium Rady Ministrów. Zaproponował Izaaka Lewina, syna rabina Aarona Lewina, przebywającego na Środkowym Wschodzie (wśród żołnierzy wyprowadzonych z Rosji przez gen. Andersa). Rada Ministrów zaaprobowwała wniosek Kota i utworzyła referat przy MSW²³.

Działania polskiego rządu miały duży wpływ na wydanie 17 grudnia 1942 roku znanej deklaracji 12 państw sprzymierzonych i Francuskiego Komitetu Narodowego w sprawie odpowiedzialności za zagładę Żydów w okupowanej Polsce (Stola, 1995, s. 174). W deklaracji tej wspólnie potępiano „bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzonej eksterminacji”²⁴. Nie podjęto jednak żadnych innych działań, mimo że Polacy żądali odwetowych bombardowań niemieckich miast, którym towarzyszyć miały oświadczenia, iż są one reakcją na zagładę Żydów.

Rząd RP nie zaprzestawał prowadzenia szerokiej akcji informacyjnej. 11 stycznia 1943 roku w „Dzienniku Polskim” opublikowany został tekst przemówienia Stanisława Mikołajczyka do ludzi przebywających w kraju, zapowiadającego ukaranie Niemców za zbrodnie, których dopuszczali się na ludności polskiej i żydowskiej (Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców, 1943). Z kolei 22 stycznia zamieszczono tam „Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych o natychmiastowe rozpoczęcie narad nad wynalezieniem środków dla zahamowania zbrodni niemieckich”. Tego samego dnia minister spraw zagranicznych Edward Raczyński złożył u rządów Narodów Zjednoczonych notę dotyczącą nowej fali terroru w okupowanej Polsce. Informował w niej o zbrodniach popełnionych na Żydach (Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych, 1943).

Misja prof. Stanisława Kota w ZSRS i na Bliskim Wschodzie

Nie tylko naziści prowadzili eksterminację ludności polskiej. Równie dramatyczne jak pod okupacją niemiecką były losy ludności, która w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow znalazła się na terenie ZSRS. Po napaści na Polskę władze sowieckie zesłały około 400 tys. obywateli polskich do północnych rejonów ZSRS (Strzembosz, Wierzbicki, Jasiewicz, 1996, s. 24)²⁵. W okropnych warunkach transportowych ginęły tysiące osób słabszych

23 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 11 II 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, s. 271, 273).

24 Deklaracja 12 państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzialności za zagładę Żydów, 17 XII 1942 (Korboński, s. 2001, s. 111; Wspólna deklaracja potępiająca zbrodnie niemieckie, 1942).

25 Według informacji zastępcy Komisarza Ludowego NKWD ZSRS Wasilija Czernyszowa było to 381 220 osób, w tym byłych jeńców wojennych – 26 160, osadników i leśników – 132 463, osadzonych i w śledztwie – 46 597, uchodźców i rodzin represjonowanych – 176 000.

i dzieci. Z kolei w miejscach przesiedlenia panował zabójczy klimat, który w połączeniu z niewolniczą pracą i głodem dziesiątkował zesłaną tam ludność. Władze RP podejmowały wysiłki na rzecz uwolnienia swoich obywateli, którzy znaleźli się w sowieckich łagrach, więzieniach i innych miejscach zesłania. Działania te stały się możliwe dopiero po nawiązaniu przez Polskę stosunków dyplomatycznych z ZSRS. Stosowny układ w tej sprawie podpisany został 30 lipca 1941 roku. Miesiąc później do Moskwy przybył mianowany na stanowisko ambasadora prof. Stanisław Kot (Rutkowski, 2000, s. 220)²⁶. Już w kilka dni po przyjeździe zajął się sprawą organizowania pomocy dla obywateli polskich²⁷. Jak pisał: „Pomoc doraźna Ambasady utrzymywała przy życiu wielką część polskich zesłańców i to pomogło im przetrwać okres najgorszej śmiertelności” (Kot, 1955, s. 25, 27, 235)²⁸. Wśród nich znaczny procent stanowili Żydzi i Ukraińcy. Liczbę polskich Żydów Kot oceniał na 1/3–1/4 ogólnej liczby zesłańców – obywateli polskich II RP. Na początku 1942 roku w ewidencji ambasady było 106 tys. osób narodowości żydowskiej, co stanowiło 39,3% wszystkich zarejestrowanych (Rutkowski, 2000, s. 239).

W wyniku postępów armii niemieckiej 15 października 1941 roku nastąpiła ewakuacja ambasady RP z Moskwy do Kujbyszewa, gdzie przejął się rząd ZSRS (Szubtarska, 2005, s. 25). Urzędujący tam Kot podejmował energiczne starania w celu uwolnienia z więzień i łagrów działaczy politycznych. Na złożonej przez Kota Andriejowi Wyszyńskiemu 20 września liście „83 osób do odszukania i zwolnienia w pierwszej kolejności” widniały także nazwiska Żydów, m.in. byłego posła rabina Arona Lewina oraz profesora Uniwersytetu Warszawskiego rabina Mojżesza Schorra (wraz z rodziną) (Kot, 1955, s. 101–102; Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRS, 1941–1943)²⁹. Kot podjął również działania mające na celu uwolnienie z sowieckich więzień dwóch przywódców Bundu: Henryka Erlicha i Wiktora Altera. Władze ZSRS początkowo nawet zwolniły ich z planem wysłania do Wielkiej Brytanii

26 Wniosek w sprawie mianowania prof. Kota na ambasadora Rada Ministrów uchwaliła 14 sierpnia 1941 roku. Nominacja ta została podpisana przez prezydenta jednak dopiero 29 sierpnia 1941 roku.

27 Temat opieki nad obywatelami polskimi w ZSRS najpełniej został przedstawiony w pracy Daniela Boćkowskiego (Boćkowski, 1999).

28 Pomoc ta była możliwa dzięki zabiegom rządu RP i jego placówek w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Indiach i ofiarności instytucji humanitarnych. Od 1 września 1941 roku do 31 sierpnia 1942 roku Amerykański Czerwony Krzyż przekazał 1,7 tys. ton mąki, mleka, ubrań, koców i leków. Rada Polonii w ciągu pierwszego roku dostarczyła ubrań i innych środków o wartości 815 tys. dolarów. W grudniu 1941 roku zostały wysłane pierwsze trzy transporty z pomocą od Jewish Labour Committee (Żydowskiego Komitetu Robotniczego). Wiosną 1943 roku władze sowieckie zarekwirowały magazyny ambasady z pomocą humanitarną.

29 Lista ta była uzupełniana. Okazało się z czasem, że wiele osób na niej zamieszczonych zmarło.

i Stanów Zjednoczonych dla zorganizowania tam Międzynarodowego Źydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Obaj jednak „wyszli z więzienia tak mizerni, że było nieprawdopodobne, żeby w takim stanie NKWD dopuścił rychło do ich wyjazdu” (Kot, 1955, s. 95). W rzeczywistości „Komitet” ten był dziełem NKWD i miał prowadzić „propagandę żydowską na rzecz pomocy dla Rosji pod formą anty-hitlerowską” (Kot, 1955, s. 128). Po uwolnieniu Alter przez krótki czas był delegatem ambasady RP w Świerdłowski. Toczyły się również rozmowy w sprawie wejścia przywódców Bundu do Rady Narodowej w Londynie (Kot, 1955, s. 124), nim jednak do tego doszło, w grudniu 1941 roku Alter i Erlich zostali ponownie aresztowani pod pretekstem szpiegostwa. Kot komentował:

Zarzuty im stawiane są absurdalne, ale raczej kryje się za nimi nienawiść do Źydów, którym się przypisuje krytyczne nastroszenie opinii amerykańskiej przeciw Sowietaom. Odbywają się teraz aresztowania Źydów sowieckich (Kot, 1955, s. 216).

Wysiłki zmierzające do ich uwolnienia nie przyniosły rezultatów, obaj zginęli w sowieckich więzieniach (Rusiniak-Karwat, b.d.; Pikhan, 1997). Kot podejmował również interwencje w sprawie wypuszczenia syjonistów: Emila Sommersteina (Rusiniak-Karwat, 2017)³⁰, Michała Ringela, Maurycego Maksymiliana Lesera, a także działaczy kulturalnych: Zalmana Reisena, Natana Schwalbego i Saula Wagmana (Kot, 1955, s. 273).

Niektórzy Źydzi znaleźli zatrudnienie w polskiej ambasadzie. Szczególnie wysoko Kot oceniał pracę Ludwika Seidemana, referenta ds. żydowskich. Z kolei w biurze prasowym ambasady zatrudnił znanego dziennikarza Bernarda Singera (Kot, 1955, s. 27–28). Doradcą Kota ds. socjalno-religijnych został jego uczeń Marek Wajsbłum – wybitny historyk reformacji polskiej i działacz ruchu esperantystów (Wajsbłum, 1996, s. 9).

Już na początku swojej misji w ZSRS Kot zauważył, że NKWD stosuje mistrzowską taktykę rozbijania społeczeństwa i wygrywania przeciw sobie ras i narodowości. Pisał na ten temat:

Najwięcej sobie obiecywano po zaognieniu problemu żydowskiego. Miał on dostarczyć całemu światu widowiska, przekonyującego, iż solidarność obywateli polskich jest nie do utrzymania, iż będą się zaostrzały konflikty, podsycane od początku, i że ratunkiem jedynym będzie oddzielenie Źydów

30 Mimo licznych interwencji ambasady Emil Sommerstein przebywał w sowieckim więzieniu aż do 1944 roku, kiedy to wskutek starań Wandy Wasilewskiej został sprowadzony do Moskwy i wszedł do władz Związku Patriotów Polskich. Jego żona Ida Sommerstein miała więcej szczęścia i opuściła ZSRS wcześniej, wraz z Armią Andersa.

od Polaków, zachęcanie ich do przyjmowania sowieckiego obywatelstwa, do wnoszenia skarg na krzywdzenie ich przez Polaków (Kot, 1955, s. 24).

Kot optymistycznie oceniał, że działania NKWD nie przyniosły zamierzonego efektu:

Dopóki byłem w ZSRR, nigdzie, ani w jednym punkcie na tych ogromnych obszarach naszych delegatur, przy tak mieszanym żywole zesłańczym, nie zdołało NKWD podjudzić jednej grupy obywateli polskich przeciw drugiej. Próby podszeptywania Żydom, że Ambasada jest antysemicka i Żydom krzywdzi, nie znalazły nigdzie oparcia i w końcu ich zaniechano. Uważałem to za nasze wielkie zwycięstwo (Kot, 1955, s. 25).

Niewątpliwie spory udział w tym „zwycięstwie” miał Bernard Singer, który prowadził w środowisku żydowskim pracę uświadamiającą, m.in. przestrzegał Żydom przed prowokacjami sowieckimi. Praca ta przysporzyła mu później wiele problemów, ponieważ NKWD w odwecie planowało jego aresztowanie i odmawiało mu zgody na wyjazd z ZSRS. Ostatecznie, dzięki zdecydowanej interwencji Kota, który oświadczył, że nie wyjedzie z kraju bez Singera, władze sowieckie ustąpiły. Kot zanotował:

Dopiero w noc ostatnią po północy doręczył Narkomindiel paszporty osób mi towarzyszących z wizami wyjazdowymi. Brakło wśród nich jednego – B. Singera. Obawiałem się, że będzie on aresztowany z powodu niedawnej misji do Uzbekistanu dla wyjaśnienia Żydom polskim dwuznacznej taktyki sowieckiej. Wobec tego poleciłem oświadczyć referentowi Narkomindielu, że jeżeli nie dadzą zgody na tę wizę, nie wyjadę jutro z Kujbyszewa. O trzeciej nad ranem doniesiono i ten paszport (Kot, 1955, s. 57).

Bardziej pesymistycznie niż w strukturach cywilnych Kot oceniał sytuację w wojsku, gdzie „była trudniejsza i zabiegi NKWD bardziej przemyślane” (Kot, 1955, s. 25). Jak się później ujawniło, miał wiele racji. Akcja NKWD prowadzona w wojsku okazała się nadzwyczaj skuteczna, przez co doprowadziła do licznych konfliktów polsko-żydowskich³¹.

³¹ Kot zauważył, że pierwsze grupy Żydom były wręcz kierowane do wojska przez NKWD i że „znajdowało się w nim dużo żywołu lichego, aresztowanego za przemyt i spekulację. W pierwszym okresie położenie Żydom w Wojsku Polskim nabrało rozgłosu, było przedmiotem obserwacji NKWD i szczególnego zainteresowania zagranicznych korespondentów Żydom; szerzyła się teza, że z powodu polskiego

Zwolnieni na podstawie tzw. amnestii Żydzi chętnie wstępowali do armii gen. Władysława Andersa, widząc w niej szansę na poprawę swojego losu³². Sprzyjały temu także działania ambasadora, który dbał o to, żeby Żydzi w Armii Polskiej czuli się jak najlepiej (Kot, 1955, s. 294)³³. Kot zdawał sobie bowiem sprawę z ich znaczenia dla polityki polskiej i sprawy granic wschodnich:

W przyszłości, gdy będzie chodziło o granicę wschodnią, ten napływ Żydów będzie wielkim politycznym argumentem, zwłaszcza na tle systematycznej nienawiści Ukraińców ku wszystkiemu co polskie (Kot, 1955, s. 136).

Niestety przez cały czas na wzajemnych stosunkach ciążyły także wcześniejsze wydarzenia. Polacy nie mogli wybaczyć Żydom zachowania niektórych z nich podczas okupacji sowieckiej³⁴. Również na zesłaniu w ZSRR pewna część ludności żydowskiej otwarcie wyrażała swą wrogość wobec Polski. W jednym z raportów ambasady tak charakteryzowano te postawy:

Pewien odsetek faktycznie znajdował się w obozach i tutaj część z nich zachowywała się nie tylko lojalnie, ale nieraz nawet bohatersko, podkreślając swoje uczucia i solidarność z narodem i Państwem Polskim. Większość natomiast uważała za hańbę przyznawanie się do Polski i utrudniała, jak tylko mogła, życie Polaków w obozach przez donosicielstwo i wyszydzanie wszystkiego co polskie. Stale słyszało się słowa „tu wam nie Polska, tej już nigdy nie będzie” itd., a tego

antysemityzmu Żydzi nie będą mogli znaleźć odpowiedniej atmosfery i służyć w W.P. Z drugiej strony od NKWD wychodziły uwagi, że Żydzi są najgorszym elementem w wojsku, tchórzliwym, wiecznie niezadowolonym” (Kot, 1955, s. 249). Informacje te potwierdzał również gen. Anders (Anders, 2007, s. 117, 127–128).

32 Do Wojska Polskiego próbowali wstępować również Żydzi „rosyjscy”. Motywy takich decyzji tłumaczy relacja Leopolda Spira: „Ogólnie było nam w Rosji wiadomo, że w ośrodkach, w których odbywała się re-ewakuacja Polaków z ZSRR do Iranu, cały szereg Żydów rosyjskich kręciło się i «wachało» za możliwościami wydestania się z Rosji. Zazdrozczono nam powszechnie, że wyjeżdżamy. Charakterystyczne to chyba dostatecznie i świadczy o prawdziwym ustosunkowaniu się Żydów do ustroju ZSRR” (Jasiewicz, 2009, s. 352).

33 Między innymi w marcu 1942 roku, w związku ze zbliżającymi się świętami, Kot poświęcał wiele energii sprawie zakupu mąki na mace dla Żydów. Wojsko dbało również o ich potrzeby religijne, zatrudniając rabiną, kantora oraz pomocników. Zorganizowano nawet bożnicę i kancelarię dla rabina (Instrukcja dla rabinów dywizyjnych, 12 XI 1941 r., s. 28).

34 W swoich wspomnieniach Władysław Anders odnotował, że „pewna część Żydów radośnie witała wojska sowieckie wkraczające do Polski w r. 1939. Na tym tle pozostał u rdzennych Polaków uraz, który musiałem przezwyciężyć” (Anders, 2007, s. 110).

typu postępowanie miało na widoku polepszenie własnego bytowania, gdyż władze sowieckie wynagradzały sowicie w rozmaitych formach donosicieli i wyszyszących (Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 VI 1942 r., 1942, s. 117).

Jeśli chodzi o sytuację w wojsku, podnoszono natomiast kwestię, że Żydzi głośno narzekali na trudy i brak żywności, a część z nich zgłaszała się pod warunkiem przyjęcia do służby pomocniczej. Wszystko to doprowadziło do niechęci wobec Żydów wśród żołnierzy-Polaków. Pojawił się pomysł sformowania odrębnych oddziałów żydowskich (Anders, 2007, s. 110). Ponadto niektórzy oficerowie w wojsku prowadzili politykę antysemicką (Kot, 1955, s. 249, 436). Świadczą o tym przesyłane do ambasadora listy, w których skarżono się na dyskryminację żołnierzy-Żydów. Pisano np., że podczas ostatniej ewakuacji przeprowadzono w wojsku specjalną „superwizję”, w wyniku której znaczna część Żydów została w ZSRR³⁵.

Niewątpliwie duży wpływ na ten stan rzeczy miały władze sowieckie, które utrudniały ewakuację Żydów wraz z armią Andersa z ZSRR do Iranu, uznając mniejszości narodowe zamieszkujące wschodnie ziemie II RP za obywateli sowieckich. Jednocześnie NKWD informowało zainteresowanych, że to władze polskie utrudniają ich ewakuację³⁶. Generał Anders tak oceniał zaistniałą sytuację:

Po wielu żmudnych wysiłkach uzyskałem więc zgodę władz ZSRR na ewakuację i wyjazd 70 000 Polaków z Rosji sowieckiej. Nie zgodziłem się na wyłączenie z tej liczby tych Ukraińców, Białorusinów i Żydów, którzy już byli w szeregach wojska. Władze NKWD robiły ogromne trudności, szczególnie Żydom, którzy chcieli wyjechać jako rodziny wojskowe. Perfidia sowiecka uwydatniła się w pełni w przeprowadzeniu tej sprawy. Żydów informowano, że władze polskie nie zgadzają się na ich wyjazd, a jednocześnie wojsko otrzymało stanowczy nakaz niedopuszczania Żydów do transportów (Anders, 2007, s. 164).

35 List do prof. Stanisława Kota z 27 XI 1942 r. (autor nieczytelny) (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 421). Kwestia dezercji Żydów z armii Andersa została już przebadana (Strzyżewski, 2012, s. 220–238).

36 „Komisje poborowe były wyłącznie sowieckie w terenie przy obecności delegata polskiego i przeważnie już tu odrzucały Żydów, często śledząc rasę aż do babki lub badając obrzezanie. Drugie badanie było przy naszej armii, gdzie delegat NKWD pilnował, odrzucano nawet tych Żydów, których teren przepuścił. To samo się odnosiło do Ukraińców i Białorusinów. I tak sporo Żydów przemycono pod fałszywymi nazwiskami. Sowiety, zakazując przyjmowania Żydów, równocześnie wśród Żydów rozpuszczają przez swych agentów, że robią to na żądanie władz polskich” (Kot, 1955, s. 321).

Warto dodać, że gdy Armia Polska przybyła do Palestyny, z wojska zdezerterowały aż 3 tys. żołnierzy narodowości żydowskiej. Około tysiąca pozostało i brało udział w późniejszych walkach (Anders, 2007, s. 204). Nic więc dziwnego, że po ewakuacji z ZSRS stosunki polsko-żydowskie były bardzo zaognione. Pewne działania w celu ich poprawy prowadził prof. Stanisław Kot, który po wyjeździe z ZSRS pełnił funkcję ministra do spraw Bliskiego Wschodu.

Przebywając na Wschodzie, Kot odbył liczne spotkania z przedstawicielami organizacji żydowskich. Głównym celem tych spotkań, oprócz złagodzenia istniejących napięć, było pozyskanie niektórych środowisk żydowskich do współpracy z rządem polskim. Kot wspierał również akcje protestacyjne wymierzone w zbrodniarzy niemieckich. Na przykład w listopadzie 1942 roku prowadził w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami ortodoksyjnej Agudat Israel³⁷. Z kolei na początku grudnia spotkał się z prezesem Żydowskiej Rady Narodowej Yitzhakiem Ben Zwi i prezesem Agencji Żydowskiej Dawidem Ben Gurionem. 4 grudnia zorganizował w Tel Awiwie konferencję prasową, na której złożył deklarację, że rząd polski zrobi wszystko, by skłonić państwa demokratyczne do ratowania polskiej ludności żydowskiej (Min. Kot w Jerozolimie, 1942).

Działania Kota niewątpliwie przyczyniły się do poprawy atmosfery w stosunkach polsko-żydowskich. Tadeusz Lubaczewski – delegat Ministra Pracy i Opieki Społecznej – pisał do niego:

Donoszę uprzejmie, że po kilkudniowym pobycie p. Ministra w Tel Awiwie odczuwa się wyraźnie wielkie odprężenie w społeczeństwie żydowskim, które bardzo przychylnie komentuje wypowiedzi p. Ministra. Jednym z powodów odprężenia jest fakt ukazania się w prasie miejscowej notatki o zasłudze generała Andersa w ratowaniu dzieci żydowskich z Rosji – notatki, której, jak p. Ministrowi wiadomo, prasa żydowska przed kilku tygodniami umieścić nie chciała³⁸.

Pewnym potwierdzeniem tych lepszych stosunków było przyjęcie wydane 19 stycznia 1943 roku na cześć Kota przez Reprezentację Żydostwa Polskiego. Wzięli w nim udział m.in. Dawid Ben Gurion, Yitzhak Ben Zwi, naczelny rabin Isaac Halevi Herzog, burmistrz Tel Awiwu Israel Rokoach i prof. Martin Buber z Uniwersytetu Hebrajskiego (Rutkowski, 2000, s. 314). Na przyjęciu prof. Kot mówił m.in. o akcji informacyjnej rządu polskiego w związku z eksterminacją Żydów. Nakreślił także plany

37 List Henryka Rosmarina Konsula Generalnego R.P. do prof. Stanisława Kota Ministra R.P., 19 XI 1942 r. (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 401–402).

38 List Tadeusza Lubaczewskiego Delegata Ministra Pracy i Opieki Społecznej do prof. Stanisława Kota, 11 XII 1942 (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 442).

przyszłych reform i działań w powojennej Polsce, gdzie miała obowiązywać jedna zasada równych praw i równych obowiązków dla wszystkich obywateli:

Świat cywilizowany nie może uwierzyć, aby możliwe było takie okrucieństwo. Dlatego też rząd polski wszystkimi dostępnymi środkami, całym swym aparatem propagandowym, wstrząsnąć pragnie sumieniem świata, przekonać o prawdzie tych okrucieństw dokonywanych wobec Żydów, tak jak wobec Polaków [...]. Wspólnie przeżywane cierpienia stają się źródłem zbratania. Wiemy, ile pomocy w zakresie swych skromnych możliwości usiłują nieść prześladowanym i ich rodzinom Polacy, nawet najbiedniejsi z ludu polskiego. Najchlubniejsze świadectwo zachowania się Polaków wydał okupant, który celem niszczenia Żydów sprowadzać musi oddziały swych wasali z innych krajów³⁹.

Po powrocie do Londynu, 22 marca 1943 roku prof. Kot złożył Radzie Ministrów sprawozdanie ze swojej misji na Wschodzie. Jego działalność prowadzona w Palestynie została wysoko oceniona przez premiera rządu RP. W szczególności doceniony został jego wkład w nawiązywanie kontaktów z poszczególnymi organizacjami żydowskimi⁴⁰.

Ostatnie próby ratowania Żydów

Dwa miesiące później w stolicy Wielkiej Brytanii doszło do tragicznego wydarzenia. 12 maja członek polskiej Rady Narodowej Szmul Zygielbojm popełnił samobójstwo w proteście przeciwko obojętności aliantów wobec cierpień mieszkańców warszawskiego getta. Podczas uroczystości pogrzebowej w imieniu rządu RP przemówienie wygłosił prof. Kot. Mówił o Zygielbojmie:

Odszedł ze świata dobrowolnie, w pełnej świadomości, aby zaprotestować przeciwko masowemu niszczeniu swoich współbraci przez okupacyjne wojsko niemieckie, przeciwko zbyt powolnej, zbyt spokojnej, może nawet prawie obojętnej reakcji świata cywilizowanego wobec tej niesłychanej

39 Przemówienie ministra-delegata rządu RP na Bliskim Wschodzie Stanisława Kota podczas spotkania z Reprezentacją Żydostwa Polskiego (Korboński, s. 2001, s. 118–120).

40 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 22 III 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, s. 317–318).

w historii rzezi, przeciwko wreszcie własnej bezsilności wobec tej straszliwej tragedii swoich współbraci, których się czuł nie tylko najściślejszą częścią, ale i pierwszym reprezentantem. [...] Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, matki i opiekunki wszystkich swych obywateli, uważał za swój obowiązek upominać się z całą energią o kroki, które jego zdaniem niezbędne są dla uratowania choćby teraz jeszcze tej ilości Żydów, których nie zdążyli wytrzebić w Polsce okupanci niemieccy. Oby ten krzyk rozpacz i protestu, jakiego szlachetną ofiarę tutaj żegnamy, dopomógł do nadania większej siły tym zabiegom. Wtedy ofiara Zygielbojma, prawdziwie zasłużonego syna Polski, nie będzie zmarnowana (Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma, 1943).

22 lipca 1943 roku Rada Pomocy Żydom „Żegota” skierowała do Stanisława Mikołajczyka prośbę o uratowanie pozostałych Żydów. Uważano, że jedyna możliwość ich ocalenia, to wymiana ludności zorganizowana na zasadzie międzynarodowego układu. W depeszy pisano:

Podpisana Rada Pomocy Żydom w Kraju zwraca się przeto do Rządu z gorącym apelem o jak najszybsze interweniowanie do rządów demokratycznych w sprawie wszczęcia tej wymiany pozostałych Żydów na przebywających wciąż na terenach aliantów licznych rzesz obywateli niemieckich⁴¹.

Jak wiadomo, apel ten, tak jak wszystkie wcześniejsze, nie spotkał się z zainteresowaniem aliantów.

20 kwietnia 1944 roku Rada Ministrów na wniosek premiera Stanisława Mikołajczyka podjęła uchwałę w sprawie powołania Rady ds. Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce⁴². Do zadań rady zorganizowanej na uchodźstwie należało niesienie wszelkiej pomocy ludności żydowskiej. W uzasadnieniu uchwały napisano:

O ile nie zostaną podjęte środki nadzwyczajne, grozi niebezpieczeństwo, iż w chwili oswobodzenia kraju ludność żydowska zostanie zupełnie wymordowana. Do przedsięwzięcia tych środków powołany jest w pierwszym rządzie Rząd Rzeczypospolitej. Rząd RP przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadził i prowadzi energiczną akcję na

41 Rada Pomocy Żydom do rządu RP: eksterminacja Żydów, 22 VII 1943 (Adamczyk, Gmitruk, 2012, s. 53).

42 Uchwała Rady Ministrów z 20 IV 1944 r. w sprawie powołania Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2003, s. 577–578).

tym polu. W tym wypadku jedyny z rządów alianckich zrealizował i faktycznie dostarczył pomocy w zakresie swoich możliwości (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 577–578).

Niestety uchwała ta miała wymiar symboliczny, ponieważ ludność żydowska została już niemal zupełnie wymordowana.

Tydzień później, 28 kwietnia 1944 roku, rząd RP wydał oświadczenie, w którym popierał dekret prezydenta Stanów Zjednoczonych z 22 stycznia 1944 roku o utworzeniu Rady ds. Uchodźców Wojennych, mającej na celu niesienie pomocy wszystkim ofiarom prześladowań oraz zagrożonym śmiercią, bez względu na narodowość, rasę lub religię⁴³. Z kolei 2 listopada 1944 roku Rada Ministrów uchwaliła wniosek Jana Stańczyka – ministra Pracy i Opieki Społecznej – w sprawie udzielenia pomocy Żydom obywatelom polskim znajdującym się na terenie Belgii. Pieniądze na ten cel rząd RP pożyczycył od rządu belgijskiego⁴⁴.

Były to już ostatnie działania rządu RP na uchodźstwie i ludowców, którzy go tworzyli, podjęte w celu ratowania Żydów. W okupowanej Polsce w dalszym ciągu działała finansowana ze środków rządu Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Po wybuchu Powstania Warszawskiego i zagładzie Warszawy jednak jej możliwości znacząco się zmniejszyły.

Oceniając stanowisko Stronnictwa Ludowego na uchodźstwie wobec Żydów, należy stwierdzić, że ludowcy byli pozytywnie nastawieni do ludności żydowskiej i zrobili wiele na rzecz jej ratowania. Jako współtworzący politykę rządu starali się za pomocą akcji dyplomatycznych i informacyjnych spowodować odpowiednie działania aliantów. Ludowcy proponowali m.in. bombardowanie ośrodków zagłady, linii kolejowych i miast niemieckich. Były to jednak daremne próby powstrzymania okupanta. Jak wiadomo, terror Niemców zahamować mogły jedynie działania militarne, co przy ówczesnej sytuacji na froncie wschodnim nie było możliwe.

W ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego ludowcy uczestniczyli w zapewnianiu Żydom łączności kurierskiej i radiowej z Zachodem. Sprawą organizowania pomocy dla Polaków i Żydów więzionych na terenach okupowanych przez zSRS, których sytuacja była również ciężka, zajmował się prof. Stanisław Kot – orędownik zbliżenia polsko-żydowskiego.

Docenić należy, że mimo trudnej sytuacji politycznej i ograniczonych środków materialnych, ludowcy nie rezygnowali z wysiłku na rzecz ratowania Żydów polskich, o czym warto było przypomnieć w tym artykule.

43 Oświadczenie Rządu (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 591–592).

44 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 2 XI 1944 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2006, s. 589).

ANEKS

Ratowanie ludności żydowskiej w ZSRR w świetle dokumentów
ambasadora RP prof. Stanisława Kota (1941–1942)

Ratowanie obywateli polskich w ZSRR, wśród których aż około 1/3 stanowili Żydzi, stało się możliwe dopiero po ataku Niemiec na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 roku¹. Zaistniałe zmiany polityczne dały szansę na podpisanie 30 lipca 1941 roku układu polsko-sowieckiego. Rząd ZSRR zadeklarował w nim unieważnienie traktatów z Niemcami z roku 1939, nie potwierdził jednak przedwojennych granic Polski. Zgodził się na utworzenie w ZSRR Armii Polskiej oraz zwolnienie polskich obywateli, ale tylko w formie amnestii². Dzięki podpisaniu układu ludność deportowana z Polski do ZSRR, zamknięta w więzieniach i łagrach, mogła wyjść na wolność.

Ogłoszenie amnestii, jak się wkrótce okazało, było dopiero początkiem walki o wolność obywateli Rzeczypospolitej. Władze ZSRR nie zamierzały bowiem w pełni respektować zawartych porozumień. Szczególne trudności czyniono w przypadku wywiezionych z Polski Żydów, Ukraińców i Białorusinów, których ZSRR nie uznawał za obywateli polskich. Władze sowieckie powoływały się przy tym na dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 roku o nabyciu obywatelstwa Związku Sowieckiego przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. 22 października 1939 roku na terenach tych sowieckie władze okupacyjne urządziły „wybory” do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy (sfingowane i sprzeczne z międzynarodowym prawem). Zaraz po wyborach zgromadzenia te zwróciły się do Rady Najwyższej ZSRR z petycją o przyłączenie wschodnich województw II RP do Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Rada Najwyższa ZSRR na swych posiedzeniach 1 i 2 listopada rozpatrzyła pozytywnie obie petycje. Na mocy obowiązującej Ustawy o obywatelstwie ZSRR z 19 sierpnia 1938 roku nadano je wszystkim, którzy znajdowali się na terenach zajętych przez ZSRR z 1 na 2 listopada 1939 roku. Objęła więc ona również uchodźców, którzy po 17 września 1939 roku znaleźli się we wschodnich województwach II RP (Boćkowski, 1999, s. 21–22).

-
- 1 Temat opieki nad obywatelami polskimi w ZSRR najpełniej został przedstawiony w pracy Daniela Boćkowskiego (Boćkowski, 1999). W pracy tej znajduje się również wykaz literatury i źródeł do tego tematu.
 - 2 Tekst układu polsko-sowieckiego oraz załączonego do niego protokołu zamieszczony został w pracy Stanisława Kota (Kot, 1955, s. 447). 12 sierpnia 1941 roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o udzieleniu amnestii obywatelom polskim pozbawionym wolności na terytorium ZSRR. Objęła ona „wszystkich obywateli polskich, pozbawionych wolności na terytorium sowieckim jako jeńców wojennych bądź na innych dostatecznych podstawach”. Dzięki dekretowi obywatele polscy mogli zgłaszać się do wojskowych komisji poborowych (Materski, 1992, s. 6).

Zadaniem ambasadora prof. Stanisława Kota było dopilnowanie wykonywania przez władze sowieckie postanowień układu, ratowanie polskich zesłańców i pomoc dowództwu Wojska Polskiego, które formowało się na Powoźżu na podstawie osobnej umowy z 14 sierpnia 1941 roku, zawartej – z polskiej strony – przez gen. Władysława Andersa i gen. Zygmunta Bohusza-Szyszkę.

Po przybyciu do Moskwy 4 września 1941 roku Stanisław Kot podjął rozmowy z przedstawicielami rządu sowieckiego, m.in. 8 września spotkał się z Komisarzem Spraw Zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem, 9 września z Prezydentem Rady Komisarzy Ludowych Michaiłem Kalininem, a 10 września z wicekomisarzem Andriejem Wyszyńskim. Po ewakuacji korpusu dyplomatycznego do Kujbyszewa (w październiku 1941 roku) Mołotow urzędował u boku Stalina w zagrożonej przez Niemców Moskwie. Faktyczne kierownictwo Narkomindiełu (Narodnyj Komisarjat Inostrannyh Dieł – Ludowy Komisarjat Cudzoziemskich Spraw) objął Wyszyński i odtąd głównie z nim Kot prowadził urzędowe rozmowy, poza wyjątkowymi zaproszeniami do Moskwy.

Taktyką ostrożną [pisał Kot] unikającą zerwania stosunków, osiągałem zawsze pewne rezultaty, przede wszystkim zwolnienia tysięcy obywateli polskich z łagrów i więzień, jakąś ochronę prawną dla nich i możliwość organizowania nad nimi opieki, zdobywania żywności i pomieszczenia. Że setki tysięcy uratowały się i mimo zerwania stosunków w 1943 r. doczekały się powrotu do ojczyzny tą czy inną drogą – to był skutek owej oględnej taktyki (Kot, 1959, s. 9–10).

Wśród obywateli polskich w zsrś, którym udzielono pomocy, znaczną część stanowili Żydzi. Na początku 1942 roku w ewidencji ambasady było 106 tys. osób narodowości żydowskiej, co stanowiło 39,3% wszystkich zarejestrowanych (Rutkowski, 2000, s. 220). Otrzymywały one od ambasady pomoc, która umożliwiła większości z nich przeżycie (zasiłki pieniężne, odzież, żywność, interwencje ambasady). Z zamieszczonych poniżej dokumentów wynika, że pomoc ta nadeszła w ostatnim momencie. Wielu jej nie doczekało, umierając z głodu i chorób w sowieckich więzieniach. Środki finansowe na ratowanie swoich obywateli rząd RP pożyczył od zsrś (100 mln rubli) (Kot, 1959, s. 25). Duże znaczenie miały też dary od organizacji charytatywnych (żywność, ubrania, lekarstwa), dystrybuowane dzięki siatce magazynów i punktów rozdzielczych polskiej ambasady. Wiosną 1943 roku, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z zsrś i likwidacji placówek ambasady, magazyny z pomocą zostały zarekwirowane przez władze sowieckie.

Mimo licznych interwencji ambasadora władze zsrś kategorycznie odmawiały zgody na ewakuację Żydów polskich, ponieważ, jak już wcześniej powiedzieliśmy, uznawały ich za obywateli sowieckich. Wyjątek

uczyniono jedynie dla tych Żydów i ich rodzin, którzy znaleźli się w Wojsku Polskim. Oprócz 4 tys. żołnierzy (z których aż 3 tys. zdezerterowały po opuszczeniu zSRS) udało się ewakuować wraz z armią gen. Andersa co najmniej 500 osób cywilnych narodowości żydowskiej (nielegalnie, za pomocą różnych wybiegów – głównie pod fałszywymi nazwiskami) (Anders, 2007, s. 204; Kot, 1955, s. 442). Z zamieszczonej w aneksie Depeszy do Ministra Spraw Zagranicznych z 30 czerwca 1942 roku wynika również, że podejmowane były próby „przemycania” z zSRS żydowskich dzieci. Już w pierwszym transporcie (z polskiego sierocińca w Aszchabadzie) udało się pod polskimi nazwiskami wywieźć 11 żydowskich dzieci.

Jeszcze większe przeszkody napotykały wszelkie próby ewakuacji z zSRS różnych wybitnych osobistości ze świata żydowskiego oraz kilku byłych białoruskich i ukraińskich posłów i senatorów. Przyczyny tych trudności trafnie zdiagnozował Kot w liście do ministra spraw zagranicznych z 16 lutego 1942 roku (w aneksie). Jak wyglądały próby ratowania przedstawicieli mniejszości narodowych, pokazuje historia dwóch wybitnych przywódców Bundu: Henryka Erlicha i Wiktora Altera. Obaj zostali wypuszczeni z więzienia w Moskwie, gdy zgodzili się na sowiecką propozycję organizowania Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, wyraźnie jednak podkreślali swoje obywatelstwo polskie i krytyczne nastawienie do systemu rządów komunistycznych. Następnie aresztowano ich w Kujbyszewie 4 grudnia 1941 roku, tej samej nocy, podczas której na Kremlu Sikorski ze Stalinem podpisywali Deklarację wzajemnej przyjaźni. Wszystkie interwencje ambasady RP w sprawie ich zwolnienia pozostawały bezskuteczne. Obaj zginęli w sowieckim więzieniu (Kot, 1959, s. 269–270).

W aneksie zawarto kilkanaście dokumentów związanych z ratowaniem ludności żydowskiej w zSRS. W większości pochodzą one z publikacji źródłowych opracowanych przez prof. Stanisława Kota. Ze względu na mało znaną tematykę (dotyczącą ludności żydowskiej) uznano, że istotne jest zamieszczenie ich wyboru w tej publikacji. Przy obszerniejszych tekstach zastosowano opuszczenia mniej istotnych fragmentów. Pominęto również przypisy. Aneks został uzupełniony kilkoma dokumentami z Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Zebrane w aneksie materiały nie tylko pokazują działania prof. Stanisława Kota, lecz także obrazują trudne warunki, w jakich funkcjonowała ambasada RP w zSRS. Mimo wrogiego nastawienia władz sowieckich, a z czasem i utrudniania działalności polskiej placówki, jej pracownikom udało się przyjąć z pomocą znacznej, chociaż trudnej obecnie do oszacowania, liczbie polskich Żydów w zSRS³.

3 Wstęp do aneksu został opracowany na podstawie informacji zawartych w pracy Stanisława Kota (Kot, 1959, s. 5–30).

1.

**List do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
8 listopada 1941 roku
[Kot, 1955, s. 152–165]**

Panie Ministrze,
po dwóch miesiącach obserwacji i pracy w ZSRR pragnę podać kilka ogólnych spostrzeżeń.

(Pakt zbawieniem dla Polaków w Rosji)

I. Umowa polsko-rosyjska okazała się szczęściem i zbawieniem dla Polaków w Rosji. Jej zawdzięcza w tej chwili kilkaset tysięcy obywateli polskich zwolnienie już to z więzień, już to z obozów pracy przymusowej, już to z pół-przymusowego pobytu na osiedleniu w okolicach tak groźnych dla ich życia, że swoboda ich opuszczenia przyniosła im ocalenie. Bez względu na to, o ile znośne warunki życia uda się im uzyskać obecnie, sam fakt zwolnienia jest rozstrzygający dla ich przyszłości. Dla wielu był to ostatni moment wytrzymałości nerwowej i fizycznej.

Zwolnienie, dokonane dzięki paktowi, wywołało niesłychanie dodatni wstrząs wśród ludności polskiej, pewnego rodzaju mistyczną wiarę w rację bytu Państwa Polskiego. Przekonano się, że choć poza Krajem i bez środków, istnieje gdzieś daleko reprezentacja tego Państwa, wcielona w Rządzie, który nie tylko ogarnia swoją troską los obywateli, zamkniętych na drugim końcu świata i skazanych na zagładę, ale także ma dość powagi i siły, aby tych obywateli przywrócić do warunków choćby najskromniejszego ale ludzkiego bytu. Fakt, że wśród więźniów z przeróżnych państw wydobyto na wolność tylko Polaków, przeciwko którym kierowała się największa złość ich prześladowców, postawił autorytet Polski niezmiernie wysoko w oczach żywiołu rosyjskiego i wszystkich innych narodów tutaj więzionych. Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”, rozbrzmiewający na pierwszej barce na Peczorze więźniów zwolnionych od strony Morza Północnego, wywołał gwałtowny wstrząs wśród grup pracujących wzdłuż biegu rzeki i reakcję wśród Polaków, którzy nie wiedząc jeszcze o pakcie, odczuli, że zaczyna się ratowanie ich przez Rząd Polski. [...]

(Znaczenie drobnej nawet pomocy)

VI. Wobec niesłychanej nędzy naszej ludności, każda pomoc, najdrobniejsza, groszowa, ma wielkie znaczenie. Wysłane przez Ambasadę 2 000 rb. do jakiejś miejscowości umożliwia wyjazd kilkudziesięciu rodzin. Wręczenie

na punkcie węzłowym transportowi tysiąca osób 4 000 rb. umożliwia im parę tygodni dalszej podróży. Dla człowieka, który w ciężkiej pracy zarabiał miesięcznie 150 rb., otrzymanie takiego zasiłku wydaje się wielkim dobrodziejstwem. Wprawdzie nie wszystko można kupić za pieniądze. Na chleb itp. trzeba mieć pozwolenie. Części garderoby, których potrzebują obdarcy wypuszczeni z obozów pracy, w wielu wypadkach są nie do nabycia, np. prawie wszędzie brak kalesonów, ale zawsze coś nie coś można znaleźć w sklepie, a coś innego kupić od znajomych, którzy się wyprzedają. Potrzeba więc wielkich sum pieniędzy. [...]

(Postawa moralna ludności polskiej)

VII. Ludność polska, o której nam donoszą sprawozdania i z której grupami stykamy się tutaj podczas ich przejazdu przez Kujbyszew ku wschodowi, zasługuje na podziw. Przeważają w niej ludzie prości, rodziny gajowych, osadników, robotnicy. Wszystko to wycieńczone, spracowane, ale nadzwyczajnie cierpliwe, spokojne, wytrzymałe, godne, nieskarżące się. Wszystko ufa w szczęśliwą przyszłość i jest przeniknięte wiarą, że dostanie się do Polski. Wielu z nich ma drobniutkie oszczędności i odmawia zasiłku: potrzebują wskazówki, dobrego słowa, ale obejdą się bez zasiłków pieniężnych. O takie proszą rodziny okradzionych, ciężko chorych, matki z gromadą dzieci, a raczej to ich współtowarzysze dla nich proszą. [...]

(Zachowanie się Ukraińców)

Chłopi białoruscy zgłaszają się do służby w wojsku i dotąd wśród nich nie zauważono żadnego objawu niepożądanego. Gorzej jest z Ukraińcami. Rozrzućeni wśród osiedleńców, zachowywali się przeważnie nieprzyjaźnie wobec Polaków. To samo zdarzało się nawet w więzieniach i obozach pracy. Z dokuczaniem Polakom łączyło się przymilanie się do władz tutejszych, które zazwyczaj dawały się na to brać tak samo jak na terytorium polskim.

Z drugiej strony Ukraińcy od czerwca br. poczęli objawiać sympatie proniemieckie i cieszyć się postępami Hitlera. Z paktu skorzystali, aby odzyskać wolność jako obywatele polscy; niektórzy zgłosili się do Wojska Polskiego, ale trzeba było pewne grupy usuwać za sympatie proniemieckie; żołnierzy Ukraińców rozmieszczono grupkami po oddziałach i są przedmiotem obserwacji.

Wręcz wrogo do osiedleńców polskich od chwili paktu zaczęli się odnosić kułacy ukraińscy, przeniesieni masowo przed kilku laty na Syberię; ich niechęć objawia się w pogrózkach i odmowie sprzedawania żywności Polakom; zajmują oni zwarcie znaczne okolice na Syberii, ludność polska obawia się tam pozostać. [...]

(Liczebność Żydów)

VIII. Żydów wśród obywateli polskich w ZSRR jest procent bardzo wielki, może ich być 1/3 części, a to dlatego, że Sowiety wywiozły masę Żydów,

która uciekła na wschód przed Hitlerem, a poza tym wielu Żydów z Kresów Wschodnich poszło dobrowolnie do Rosji w poszukiwaniu zajęcia, wielu zaś powołano do służby wojskowej; bataliony robocze niektóre są wyłącznie żydowskie. W obecnym przesuwaniu się ludności procent wydaje się wyższy jeszcze, ponieważ nie jest równoważony przez masę wywiezionych z Polski chłopów, którzy obarczeni rodzinami, na ogół niechętnie porzucają posesje, w które się wżyli.

(Zarzuty Wojska przeciwko zachowaniu się Żydów z Ziemi Wschodnich)

Polacy na ogół są bardzo rozgoryczeni ku Żydom z powodu ich zachowania się w czasie okupacji, witania radosnego czerwonej armii, łżenia prowadzonych pod strażą oficerów i żołnierzy polskich, wysługiwania się Sowiecom, denuncjowania Polaków itp. Nawet w obozach pracy przymusowej wielu Żydów starało się pozyskać sympatie zwierzchnictwa przez wymyślanie na Polaków, Polakom zaś dokuczali wygrazaniem się rodzaju: „Ta wasza Polska już nigdy nie wróci”, przy czym niektórzy dodawali obelżywe wyrażenia; dużo też bywało Żydów denuncjatorów, a posądza się niejednego, że zgłosił się do Wojska Polskiego dzisiaj, aby kontynuować donosicielstwo. Zarzuty obciążają prawie wyłącznie Żydów z Ziemi Wschodnich, którzy i przed wojną ciążyli ku Rosji, a zwłaszcza plebs żydowski. Zaciętość u tych ludzi była tak wielka, że niektórych nie przekonały nawet ciężkie doznane w więzieniach i łagrach sowieckich.

Natomiast o zachowaniu się inteligencji żydowskiej i tzw. burżuazji jest dużo relacji dodatnich; większość z nich występowała jawnie jako Polacy i trzymała się w łączności z całym społeczeństwem polskim. Niektórzy zasługują na uznanie za śmiałość w swoich wystąpieniach. Drobny żywiol żydowski budził niechęć także i z tego powodu, że ustawicznie spekulował, wykupywał, podbijał ceny, nie objawiając wrażliwości na potrzeby bliźnich.

(Napływ Żydów do wojska)

Zwolnienie obywateli polskich na podstawie paktu zostało przez Żydów przyjęte z entuzjazmem; przyzwoici cieszyli się sukcesem Polski, element lichy usiłował krzykliwością w przyznawaniu się do Polski zatrzeć swoje poprzednie postępowanie. Tego właśnie elementu sypnęło się od razu do wojska za dużo; nie wiedząc co z sobą zrobić, uznali, że trzeba jechać do wojska, a tam, przeważnie jako nienadający się do służby i nieprzyjęci, stali się ciężarem, głośno zgłaszając swoje pretensje o dalszą pomoc. I z tych, którzy zostali wzięci do służby, wielu okazało się materiałem mało wartościowym: ciężkie trudy, brak żywności, niewygody pod namiotami i deszcze wywołały u nich największą krytykę, co nie dobrze działało na oddziały. Pewna też ilość zarejestrowanych do służby Żydów w chwili paniki znikła, niektórzy zaś zgłaszali się do służby, ale tylko pod warunkiem, że będą przyjęci do pracy pomocniczej.

(Sprawa wyodrębnienia oddziałów żydowskich)

Wszystkie te motywy doprowadziły do wyrażania wśród oficerów żołnierzy niechęci ku trzymaniu Żydów w wojsku. Opierając się na tym, przedstawiciele rewizjonistów żabotyńczyków, adw. K. z Warszawy i inż. S. z Wilna, wystąpili z projektem tworzenia osobnych oddziałów żydowskich z oficerami polskimi, które by w dalszej przyszłości przeszły do Palestyny. Temu przeciwstawiali się reprezentanci Bundu (przywódcy Bundu pp. Erlich i Alter po swoim zwolnieniu uzyskali od NKWD zwolnienie wybitniejszych członków swego stronnictwa, dzięki czemu kierunek ten wydaje się naczelnym wśród tutejszych Żydów; natomiast syjonistów, mimo wszelkich zabiegów, Sowiety nie chcą zwalniać).

Gen. Anders, zgodnie ze swoim stanowiskiem, odrzucił plan wyodrębnienia Żydów z wojska oraz zakazał agitacji antysemitowskiej. Każdy Żyd, który we wrześniu 1939 służył albo przeszedł przysposobienie wojskowe, należy do wojska, natomiast spośród ochotników przyjmuje się tylko dobry materiał, balast został oddalony. Nawiasem: oficerowie, uchodzący za antysemitów, jakoby mieli żywo popierać tworzenie odrębnych oddziałów żydowskich.

Masa żydowska najszybciej przepływa na południe i Uzbekistan ma już wysoki procent Żydów, wielu z nich jednak udaje się znaleźć miejsce na własną rękę i uniknąć ciężkiej pracy. Z powodu wielkiej nędzy wśród Żydów należałoby wyrzucić nacisk na bogate sfery w Ameryce i pomoc dla nich, która jednak musi iść przez Ambasadę. Delegatów i mężów zaufania obficie wybieram spośród Żydów wszelkich kierunków.

Kot

2.

Instrukcja dla rabinów dywizyjnych. Załącznik do raportu nr 1, złożonego Szefowi Sztabu 12 listopada 1941 roku (AZHPRL, ASK, sygn. 353, s. 28)

Obowiązki rabina wojskowego są następujące:

1. przeprowadzanie nabożeństw w soboty godz. 10–12 (modlitwy i kazania) i w święta,
2. odprawianie nabożeństwa i modlitwy za Rzeczpospolitą i Armię Polską, a niezależnie od tego – nabożeństwa za dusze zmarłych żołnierzy polskich na polu chwały,
3. odbieranie przysięgi od żołnierzy,
4. codzienne odprawianie modłów z chorymi w szpitalu,
5. codzienne odwiedzanie chorych w szpitalu oraz ustalenie danych personalnych wg zakonu religijnego, co ma znaczenie dla rodziny (żony, dzieci) w wypadku zgonu,
6. przygotowanie ciężko chorych do ujawnienia swej ostatniej woli (testament),

7. odprawianie ostatnich modłów z chorymi,
8. przeprowadzenie uroczystości żałobnych (pogrzeb) przy asyście plutonu honorowego,
9. przeprowadzenie ablucji zwłok zmarłego wg obrządku żydowskiego (przy pomocy specjalnej ablucji z ludzi) oraz innych z tym związanych czynności religijnych,
10. prowadzenie ksiąg stanu cywilnego zmarłych wyznania mojżeszowego,
11. wyznaczenie na cmentarzu wojskowym określonego miejsca (odrębna dzielnica dla Żydów),
12. dopilnowanie, aby na mogiłach umieszczano odpowiednie napisy (imię, nazwisko etc.),
13. wykonanie wszelkich instrukcji i rozkazów Szefostwa duszpasterstwa wyznania mojżeszowego na terenie ZSRR.

Dla wykonania powyższej pracy rabinowi potrzebne są:

1. kancelaria, 2. pomieszczenie na przeprowadzanie modłów (bożnica), a dla pomocy w służbie nieodzowny jest: a) kantor, b) 2 osoby, które dokonywać będą ablucji zmarłych.

3.

Rozmowa Ambasadora RP prof. Stanisława Kota z Zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A.J. Wyszyńskim w Kujbyszewie w Narkomindiele, 6 grudnia 1941 roku [Kot, 1959, s. 175–177]

(Obecny dyrektor K.N. Nowikow. Tłumaczył i Sekretarz W. Arlet) [...]

(*Fantastyczne oskarżenie Erlicha i Altera*)

Kot: Przed paru dniami aresztowano dwóch obywateli polskich, którzy blisko współpracowali z Ambasadą: Altera i Erlicha. Ja bym bardzo prosił, żeby to wyjaśnić. Przede wszystkim są to ludzie bardzo znani w kołach zagranicznych, przywódcy socjalistycznej organizacji żydowskiej Bund. Jak to przykro, że aresztujecie ich, zwłaszcza w chwili, gdy tu bawi z wizytą generał Sikorski. Alter jest członkiem egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Erlicha mieliśmy wysłać do Londynu jako przedstawiciela Bundu do Rady Narodowej. Na zapytanie Ambasady powiedziano, że aresztowanie pozostaje w związku z nowymi materiałami obciążającymi ich, a więc najwidoczniej chodzi o sprawy sprzed amnestii. Bardzo ważne byłoby zwolnienie ich teraz. Zresztą, gdy we wrześniu zwalniano ich z więzienia, nie dostali zaświadczeń tymczasowych, jak wszyscy obywatele polscy. Pomyślcie, jaki hałas zrobią amerykańskie organizacje żydowskie z racji tego aresztowania.

Wyszyński: Tym, że organizacje żydowskie za granicą podniosą wrzawę, nie możemy się kierować. Aresztowanie ich doszło do skutku

z wyjątkowo ważnej przyczyny. Jest to bardzo nieprzyjemna afera, wykryta w zupełnie głupi sposób. Ustalono bez żadnej wątpliwości, że pracowali oni na rzecz Niemiec. Nie mogę oczywiście powiedzieć, jakie będą ostateczne rezultaty śledztwa. Przestępstwo jednak popełnione przez nich jest bardzo poważne.

Kot: To zupełnie nieprawdopodobne, Żydzi na tak poważnym stanowisku – agentami niemieckimi!

Wyszyński: A Trocki przecież okazał się być agentem niemieckim.

Kot: Po zwolnieniu ich z więzienia prowadzili rozmowy z NKWD w sprawie utworzenia antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego, którego centrala znajdowałaby się w Moskwie. Jakżeż mogliby robić coś podobnego, gdyby byli niemieckimi agentami?

Wyszyński: Antyfaszystowski Komitet może być tylko rodzajem kamuflażu. Nie mogę dać Panu Ambasadorowi żadnych dokładnych wyjaśnień. Każę jednak dokładnie zbadać sprawę.

Kot: Przecież my dokładnie znamy obydwóch. Oskarżenie ich jest zupełnie fantastyczne. Moim przekonaniem jest, że to mylne poszlaki lub fałszywe oskarżenia spowodowały aresztowanie. Nieraz przecież wystarczają podejrzenia niefachowych urzędników śledczych. Znam osobiście człowieka, rozmawiałem z nim przed kilku dniami, który 2 sierpnia r.b. skazany został na więzienie za działalność na terenie Rosji przeciw Rzeszy Niemieckiej. Ot. wytoczono śledztwo, sprawa szła urzędowym trybem i w 5 tygodni po rozpoczęciu wojny przeciw wam skazaliście człowieka za działalność przeciwniemiecką, popełnioną przed wojną.

Wyszyński: Takie omyłki zdarzają się. Ale mogę zapewnić Pana Ambasadora, że o aresztowaniu Altera i Erlicha nie decydował podrzędny urzędnik, tylko czynniki centralne.

Kot: Gorąco proszę o wyjaśnienie tej kwestii.

Wyszyński: A jeśli interesy naszej wspólnej sprawy wymagają unieszkodliwienia tego rodzaju agentów niemieckich?

Kot: Panie Komisarzu, gdybym miał najmniejsze wątpliwości co do tego, że Alter i Erlich są niewinni, nie interweniowałbym w ich sprawie.

Wyszyński: Aresztowanie miało miejsce dopiero dwa dni temu, motywy są poważne, śledztwo nie może być przeprowadzone od razu.

Kot: Jestem przekonany, że to omyłkowy areszt.

Wyszyński: Jeśli oskarżono ich niesłusznie, Ambasada może być pewna, że zostaną zwolnieni.

Kot: Jeszcze raz proszę Pana Komisarza o wyjaśnienie tej sprawy. (pożegnanie)

4.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, 10 grudnia 1941 roku
(Kot, 1955, s. 209)**

(Aresztowanie Erlicha i Altera)

Dwaj wybitni członkowie Bundu Alter i Erlich zaaresztowani 4 grudnia w nocy w Kujbyszewie. Ambasada interweniowała od razu, ja osobiście u Wyszyńskiego. Ostrzegałem przed ujemnym wrażeniem w Ameryce i Anglii. Zażądałem ich zwolnienia, dopuszczenia do widzenia z delegatem Ambasady, dostarczenia paczek z żywnością i odzieżą.

Odpowiedź Wyszyńskiego, że wymienieni działali na rzecz Niemiec, uważam za niepoważny pretekst.

Dziś dozwolono dostarczyć paczki.

Otrzymuje Londyn, Waszyngton.

Kot

5.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, 25 stycznia 1942 roku
(Kot, 1955, s. 201)**

Dla Montrealu według uznania Konsula, aby nie rozgłaszano źródła informacji.

(W sprawie Erlicha i Altera)

Proszę dyskretnie zawiadomić Panią Erlich 5579 Park Avenue Montreal, że w sprawie obydwu aresztowanych dokonałem najostrzejszej interwencji trzykrotnie. Udało się tylko uzyskać doręczenie im bielizny, nic więcej dotąd. Władze wiedzą, że obaj są przedmiotem szczególnej troski Ambasady, więc nie sądzę, aby ich mogła spotkać szczególniejsza przykrość. Siedzą w tutejszym więzieniu. Zapewniono mnie, że są dobrze żywieni, gdy pragnąłem ich zaopatrzyć w żywność.

Zarzuty im stawiane są absurdalne, ale raczej się kryje za nimi nienawiść do Żydów, którym się przypisuje krytyczne nastrojenie opinii amerykańskiej przeciw Sowietaom. Odbywają się teraz aresztowania Żydów sowieckich. Polskim odmawia się bezwzględnie wyjazdu z granic zSRR pod pretekstem, że uważa się ich za obywateli sowieckich, jako że jesienią 1939 wcielono do zSRR wszystkich ówczesnych mieszkańców tak zwanej Zachodniej Ukrainy i Białorusi.

Kot

6.

**Do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew, 16 lutego 1942 roku
(Kot, 1955, s. 272–273)**

[...]

(Więzienie działaczy mniejszości narodowej uderzeniem w Polskę)

Specyficzna polityka sowiecka wobec obywateli polskich niepolskiej narodowości ma jeszcze inne cele. Zwolnienie z więzień i obozów pracy pro-polsko lub niepodległościowo nastrojonych Żydów, Ukraińców i Białorusinów, zezwolenie im wstępowania do Armii Polskiej lub wyjeżdżania za granicę – sprawiłoby, że w chwili, gdy podczas organizowania Europy powojennej dojdzie do nieuniknionego starcia się naszej demokratyczno-federacyjnej idei współpracy międzynarodowej z ideą czerwonego, ubranego w togę „demokracji”, rosyjskiego imperializmu, strona polska znalazłaby naturalnych sprzymierzeńców w tych elementach mniejszościowych, które dzięki niej zostałyby uratowane od zagłady.

Wyjazd za granicę działaczy żydowskich lub ukraińskich dałby polityce polskiej możliwość wykorzystywania tych ośrodków myśli politycznej żydowskiej i ukraińskiej za granicą, które, zniechęcone do Rosji i Niemiec, skłonne byłyby dążyć do porozumienia z nami. Stąd aresztowanie bundowców Altera i Erlicha oraz zawiadomienie Ambasady przez Narkomindiel, że ten ostatni jest obywatelem sowieckim, stąd trzymanie w więzieniach i obozach pracy syjonistów Sommersteina, Ringela, Lesera, lub działaczy kulturalnych jak Reisin, Schwalbe, Wagman. Z Ukraińców skutki tej polityki odczuwają: Celewicz, Łucki, Węłykanowicz, Kuźmowicz, Starosolski lub niezbyt wyraźny Malicki. Wszyscy w ten czy inny sposób nawiązywali kontakt z Ambasadą, o zwolnienie wszystkich odbyły się interwencje, ale nie odniosły i przy obecnym stawianiu kwestii obywatelstwa – nie odniosą skutku. Z Białorusinów ten sam los dzieli Łuckiewicz.

W ten sposób pozbawia się politykę polską na terenie międzynarodowym poważnego atutu, starając się ograniczyć jej zasięg, w ten sposób uniemożliwia się niepolskim narodowościom swobodę decydowania o swoim losie w przyszłości.

Kot

7.

**Depesza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 22 marca 1942 roku
(Kot, 1955, s. 290)***(Pesymizm co do Erlicha i Altera)*

Wszystkie starania o zwolnienie Altera i Erlicha spełzły na niczym. Ostatnio Narkomindiel odpowiedział w sposób utrudniający prowadzenie dalszej polemiki, że są oni obywatelami ZSRR, w myśl sowieckiej tezy w sprawie obywatelstwa mniejszości narodowych. Oczywiście ze względów

zasadniczych Ambasada będzie nadal interweniować, ale dzisiejsza sytuacja nie pozwala liczyć na pozytywne załatwienie sprawy bez zdecydowanego nacisku z zewnątrz.

Kot

8.

Do Ambasadora Ciechanowskiego w Waszyngtonie, Kujbyszew, 10 kwietnia 1942 roku (Kot, 1955, s. 303)

(Trudności działania Federacji Żydów Polskich)

Żadna z zagranicznych organizacji społeczno-dobroczyńnych – polskich ani żydowskich – nie otrzymała zezwolenia na wykonywanie swej działalności na terenie ZSRR. Jointowi odmówiono wiz wjazdowych.

Tutejsze warunki polityczne wykluczają możliwość reprezentowania przez kogokolwiek jakiegokolwiek organizacji zagranicznej przed zaakceptowaniem przez władze sowieckie. O ile więc wymieniona Federacja nie uzyskała takiej akceptacji, mianowanie Wołkowicza może go tylko narazić władzom bez możliwości działania. Jest uzasadnione podejrzenie, iż na aresztowanie Erlicha i Altera wpłynęły właśnie ich kontakty z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i perspektywa roli, jaką mogliby odegrać jako ich przedstawiciele na tutejszym terenie.

Tutejsze warunki techniczne, w większym niż gdziekolwiek stopniu, wykluczają możliwość wykonywania opieki nad ludnością bez rozbudowanego aparatu. Ambasada przy wszystkich swoich możliwościach walczy z niestychanymi i niepojętymi dla innych środowisk trudnościami. O żadnej samodzielnej pracy jednego człowieka w ogóle nie może być mowy.

Pozostaje zatem ustanowienie przedstawicielem Federacji wobec Ambasady, w konspiracji przed władzami sowieckimi. Federacja musiałaby wyjaśnić, w jakim celu domaga się takiej reprezentacji i jak pojmuje jej zakres. [...]

Kot

9.

Rozmowa Ambasadora RP prof. Kota z Zastępcą Ludowego Komisarza A.J. Wyszynskim 2 czerwca 1942 roku w Narkomindiele w obecności pana Walerego Zorina i sekretarza Ambasady W. Arleta, tłumacza (Kot, 1959, s. 269–271)

[...]

(Proszę mi oddać Erlicha i Altera)

Kot: Wreszcie, Panie Przewodniczący, jeszcze jedna sprawa, która już nieraz poruszana była przez Ambasadę. Chodzi mi o Erlicha i Altera,

obywateli polskich, radnych miasta Warszawy, którzy znajdują się u was w zamknięciu.

Wyszyński: Ja nie mam możliwości dyskusowania na ten temat.

Kot: Panie Przewodniczący, niech Pan to już dla mnie zrobi i da mi tych ludzi na drogę. Zabiorę ich ze sobą i wezmę odpowiedzialność za to, by nie prowadzili oni jakiegokolwiek agitacji przeciwsowieckiej za granicą. Nie przemawiam tutaj z jakichś innych motywów poza interesem wspólnie prowadzonej wojny. Przecież nikt nie uwierzy, by ci ludzie byli związani z akcją prohitlerowską. (Ambasador wyjmuje ulotki i odpisy korespondencji z czołowymi osobistościami Stanów Zjednoczonych, dowodzące protestacyjnej akcji żydowskich organizacji robotniczych w Stanach Zjednoczonych). Na co to jest komu potrzebne? Czyż wspólna walka przeciw Niemcom coś na tym zyska?

Wyszyński (nie patrząc na okazany mu materiał): Rozumiem całkowicie intencje i uczucia Pana Ambasadora, jednak nie mogę dyskutować z Panem Ambasadorem w sprawie Altera i Erlicha, zna Pan przecież nasze zasadnicze stanowisko, według którego są oni obywatelami Związku Radzieckiego.

Kot (żartobliwie): No to chyba chcecie zająć po wojnie Warszawę. Bo jakimż oni tam są waszymi obywatelami! Przecież to radni miejscy Warszawy, którzy, gdyście przyłączyli wschodnią Polskę do Związku Radzieckiego, znajdowali się w waszym więzieniu.

Wyszyński: Powiedzenie Pana Ambasadora o Warszawie muszę uznać za dowcip. Wcale nie chcemy jej zajmować! Ale Warszawa się obejdzie bez Erlicha i Altera.

Kot: Bardzo żałuję, że takie jest stanowisko władz radzieckich, gdyż zwolnienie tych ludzi wyszłoby wam tylko na dobre.

Wyszyński: Nie jestem w możliwości dyskusowania na ten temat, ani wpływania na jej bieg. Mówię to Panu Ambasadorowi uczciwie, choć mógłbym przecież uciekać się do jakichś wybiegów, coś obiecywać. Sprawa jest na teraz zamknięta. [...]

10.

Raport „Zagadnienie Żydowskie”, 15 czerwca 1942 roku (AZHPRL, ASK, sygn. 352, s. 115–116)

Na terenie „obłasti” Południowo-Kazachstańskiej i Kzył-Ordynskiej odsetek ludności żydowskiej stanowi 60–65% – to jest 13,500 osób i waha się od 32%–95% w większych miastach i skupiskach, osiągając swoje najwyższe nasilenie w Kzył-Ordzie około 95% i Turkiestanie około 90%, względnie w pobliżu wielkich miast, jak na przykład koło Taszkientu w rejonie bostandyckim – 98%, łącznie skupiając w tych kilku ośrodkach ponad 4000 osób. Duży odsetek Żydów umieścił się po ośrodkach rejonowych i osiedlach większych wzdłuż linii kolejowej, większych dróg kołowych.

W tych osiedlach rozmieściło się około 5000 osób, reszta, to jest 4500, rozsiadała po kołchozach po całym terenie.

Ludność żydowska niezależnie od środowiska i wykształcenia ulega kompletnej demoralizacji, jedynie nieliczne jednostki potrafiły dotychczas ochronić się od tego ogólnego upadku.

Drugą wspólną cechą, która potęguje tę demoralizację, jest wstręt do pracy i żadne argumenty i nawoływania nie są w stanie przełamać tego szkodliwego nastawienia.

Na przykład w Kżył-Ordzie, będąc tam w marcu, uzyskałem od władz zapewnienie zatrudnienia do 700 osób przy robieniu zapasów opału. Warunki były zupełnie dobre, 8 godzin pracy, 800 gr. chleba, 2 razy dziennie ciepła strawa i wynagrodzenie od 5-7 rubli minimum. Zarządziłem natychmiast przeprowadzenie rekrutacji robotników – zgłosiło się w ciągu 2-tych tygodni zaledwie trzydzieści kilka osób. Udali się na roboty, pobrali 10-ciodniowe awansy w pieniądzu i produktach, lecz na zajutrz już do pracy nie stawili się. Zarząd przedsiębiorstwa oświadczył, że Żydów nie będzie przyjmował.

W Turkiestanie, gdy się do mnie zgłosiły całe szeregi młodych ludzi i kobiet z narzekaniami, że nie mają z czego żyć i są bez pracy, na moją propozycję, że pójdę do Rajispolkomu, aby załatwić sprawę ich zatrudnienia w miejscowych przedsiębiorstwach, względnie skierowania do kołchozów, otrzymałem zapowiedź „my jesteśmy młodzi, my chcemy żyć, my fizycznie pracować nie będziemy”.

W większych skupiskach żydowskich kwitnie nielegalny handel, począwszy od artykułów spożywczych, kończąc na walutach, złocie i brylantach. Władze sowieckie, które na te rzeczy patrzyły początkowo dość pobłażliwie, obecnie zaczynają stosować coraz mocniejsze rygory i ilość obywateli polskich, przebywających w więzieniach, stale wzrasta. Kary do 8 lat jednak nie wpływają powstrzymująco. Należy przy tym zaznaczyć, że w większości przypadków „wsypują” spekulantów ich własni rodacy.

Ponadto duży stosunkowo odsetek wstąpił na drogę kryminalną, dopuszczając się kradzieży i rabunków, a także morderstw w celach zysku.

W ostatnich tygodniach wydałem polecenie zwolnienia szeregu Żydów ze stanowisk starszych w kołchozach – przeważnie adwokatów i ludzi z inteligencji – za krzywdzący ogół członków danego skupiska rozdział darów amerykańskich.

Przebywający w kołchozach Żydzi cieszą się fatalną opinią nie tylko wśród ludności, ale i administracji – stale spotykam się ze skargami, że nasi obywatele-Żydzi demoralizują miejscową ludność przez swój stosunek do pracy, tj. albo wcale nie wychodzą do pracy, albo gdy nawet wyjdą, to po 2-3 godzinach już wracają do domu. Na te wypadki zwrócił mi uwagę prezes Oblispolkomu Sagentajew po dokonaniu lustracji kilku rejonów.

Władze sowieckie dziś nie ukrywają swej niechęci do Żydów z Polski.

Zastępca Naczelnika NKWD w Czimkencie w rozmowie przypadkowej na ulicy oświadczył mi: „u nas najgorszym elementem to byli Żydzi

bucharscy, ale to są aniołowie w porównaniu z waszymi Żydami – takich ludzi myśmy nie widzieli”.

Doszło do tego, że kołchozy, w których odczuwa się wielki brak rąk roboczych, przestały przyjmować nawet tych, których za pośrednictwem Delegatury oficjalnie skierowuje do rejonu Oblispolkomu.

Jest pewien odsetek Żydów, który bardzo poważnie i rzeczowo ustosunkowuje się do tych zagadnień i jest bardzo poważnie zaniepokojony wytworzoną sytuacją, która doprowadzi do bardzo ciężkich konsekwencji. W rozmowach ze mną mówią otwarcie: „jesteśmy tu tak znienawidzeni przez miejscowych, że w razie jakiegoś kataklizmu żywa noga z nas nie wyjdzie”. Ich rozumne stanowisko i przekonywanie własnych współobywateli jednak pozostaje całkowicie bez echa – ludzie złej woli brną dalej.

Wartościowy element obliczam na 15–20%, tych należy ratować – i tu winny przyjść z pomocą organizacje żydowskie, pozostające za granicą, mając tak duże wpływy, mogłyby one zdobyć pewien kontyngent wizjazdowych i przez czynniki oficjalne angielskie i amerykańskie uzyskać zgodę władz sowieckich na udzielenie wizjazdowych obywatelom polskim narodowości żydowskiej. Sprawę tę uważam za wyjątkowo pilną, gdyż dalsze przebywanie obywateli-Żydów w atmosferze korupcji i łapownictwa, która w straszliwy sposób szerzy się wśród ludności i administracji radzieckiej, może w niedługim czasie pchnąć na zgubne drogi i ten nieliczny element, który dotychczas nie załamał się i nie zatracił etycznych zasad życiowych.

[podpis nieczytelny]

11.

Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 czerwca 1942 roku (AZHPRL, ASK, sygn. 352, s. 117–118)

Mniejszość żydowska często się uskarża niesłusznie, iż jest gorzej traktowana, aniżeli ludność katolicka, jest rzekomo pomijana przy rozdziale pomocy, nie przyjmowana do wojska i na stanowiska urzędnicze na placówkach.

Delegatura wyjaśnia, że gdy się spojrzy i przejrzy listy osób zgłaszających się codziennie w Delegaturze, to % Żydów wynosi okrągłych 99 i ma się wrażenie, że w ogóle innej ludności nie ma.

Stosunek Delegatury do ludności żydowskiej jest bardzo tolerancyjny i spokojny, pomimo bardzo natarczywego i nieraz wysoce niestosownego zachowania się ich.

Rozdział pomocy jest oparty na zasadzie, że w pierwszym rzędzie są zaopatrywane dzieci, potem ludzie niezdolni do pracy, obciążeni licznymi rodzinami, wreszcie ludzie, którzy pracują – niezależnie od narodowości i wyznania.

Co się tyczy nieprzyjmowania do wojska, to sytuacja jest wysoce skomplikowana wobec ograniczonego kontyngentu przez władze sowieckie, a co za tym idzie wojsko w pierwszym rządzie kompletuje szeregi żołnierzem, który już ma za sobą służbę czynną.

Co się tyczy posad, to i tutaj większej różnicy się nie czyniło.

Ludność żydowska obecnie wielkim głosem krzyczy o swoich uczuciach patriotycznych. Jak w rzeczywistości ta sprawa się przedstawia?

Pewien odsetek faktycznie znajdował się w obozach i tutaj część z nich zachowywała się nie tylko lojalnie, ale nieraz nawet bohatersko, podkreślając swoje uczucia i solidarność z narodem i Państwem Polskim. Większość natomiast uważała za hańbę przyznawanie się do Polski i utrudniała, jak tylko mogła, życie Polaków w obozach przez donosicielstwo i wyszydzanie wszystkiego co polskie. Stale słyszało się słowa „tu wam nie Polska, tej już nigdy nie będzie” itp., a tego rodzaju postępowanie miało na widoku polepszenie własnego bytowania, gdyż władze sowieckie wynagradzały sowicie w rozmaitych formach donosicieli i wyszydzających. Należy zaznaczyć, że większość Żydów z Polski znalazła się na terenie ZSRR nie tylko w drodze przymusowej deportacji, jak to miało miejsce ze wszystkimi Polakami, lecz przez dobrowolny wyjazd i przyjęcie paszportów sowieckich. A na wolności – wtedy gdy piękna i zdecydowana postawa narodu polskiego, czy w kraju okupowanym, czy to na emigracji, wzbudzała coraz większy szacunek i wprost uwielbienie dla narodu polskiego, Żydzi w ZSRR, pomimo rzekomego patriotyzmu, robią wszystko, ażeby zohydzić dobre imię Polski i podważyć jej kapitał. Do roboty się nie garną, zajmują się niedozwolonym w ZSRR handlem, kradzieżą, wyłudzeniem pomocy w naturze w celach spekulacji, wpakowują za nędzne srebrniki własnych współwyznawców, składając donosy władzom radzieckim.

Zatrudnieni na placówkach niezwłocznie przystępują do malwersacji, tak np. zatrudnieni przy mężu zaufania w tiulubaskim rejonie pan Rosenblatt i Kocman popełnili duże nadużycia, sprzedając po cenach spekulacyjnych dary amerykańskie i żywność przeznaczoną dla ludności najbardziej potrzebującej.

Jak dalece przytoczone w piśmie obywateli mojżeszowego wyznania fakty są ścisłe, dowodzi jaskrawie sposób anonimowy zwracania się do Ambasady, nie mając jednak odwagi i tyle godności, aby podać swoje nazwiska.

Wątpliwym jest, aby ci sami ludzie, którzy w superlatywach wynoszą swój patriotyzm i przywiązanie do Polski, a jednocześnie nie mają odwagi cywilnej wyjawić swoich nazwisk, byli zdolni w okresie, gdy przyznanie się do polskości pociągało za sobą prześladowania, więzienie i ciężkie obozy, podkreślać swój patriotyzm równie gorąco.

[podpis nieczytelny]

12.

**Depesza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
27 czerwca 1942 roku
(Kot, 1955, s. 339)***(Odnalezienie poła Sommersteina)*

Po 10-miesięcznych poszukiwaniach i interwencjach odnalazł się poseł Emil Sommerstein. Przebywa w szpitalu miejskim w Bałaszowie Saratowskiej obłasti. Stan zdrowia ciężki. Mimo formalnego zwolnienia 19 listopada 1941, *de facto* zwolniony został ze szpitala więziennego w tej samej miejscowości dopiero 9 kwietnia. Natychmiast przesłałem pomoc pieniężną. Wystąpiłem z wnioskiem do Narkomindiełu o ułatwienie mu przyjazdu do Kujbyszewa.

Otrzymuje ambasada Waszyngton z następującym dopiskiem: Proszę zawiadomić zaraz przewodniczącego World Jewish Congress p. Wise w New Yorku.

Kot

13.

**Depesza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
27 czerwca 1942 roku
(Kot, 1955, s. 339)***(Kłamstwa o krzywdzeniu ludności żydowskiej)*

Komunikat Żydowskiej Agencji Telegraficznej o rzekomym krzywdzeniu ludności żydowskiej przy rozdziale pomocy wywołał tutaj powszechne zdumienie. Od przyjazdu mego do ZSRR we wrześniu r. ub. nie wpłynęło do mnie ani jedno zażalenie na ten temat od zainteresowanych. Wobec tego źródło informacji leży zapewne gdzie indziej. Pochodzić ona może od tych czynników, którym właśnie obecnie, gdy władze sowieckie odmawiają Żydom prawa obywatelstwa polskiego, zależy na doprowadzeniu za wszelką cenę do zadrażnień.

Kot

14.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
30 czerwca 1942 roku
(Kot, 1955, s. 341)***(Przemykanie dzieci żydowskich)*

Przy organizowaniu pierwszego transportu dzieci poleciłem wziąć kilkanaście dzieci żydowskich, ale z wielką ostrożnością, aby nie zwrócić uwagi tutejszych władz. Nawet w telegramach, które są jedynym naszym

łącznikiem z delegatem wysyłającym dzieci z Aszhabadu, musimy unikać wyrazu: żydowskie. Miało być w pierwszym transporcie dzieci żydowskich 14 i lekarka, na 162 dzieci; prawdopodobnie z powodu chorób liczba ich spadła do 11.

Kot

15.

Rozmowa Stanisława Kota z Wendel Willkiem, Teheran,

15 września 1942 roku

[Kot, 1955, s. 380–382]

W obecności ministra Stanów Zjednoczonych w Iranie Dreyfusa, dwóch sekretarzy Willkiego: Barena i Gowlesa, oraz tłumacza, majora armii Stanów Zjednoczonych Henryka Szymańskiego. [...]

(Troska o żywych)

Ambasador Kot: W tej chwili troska nasza kieruje się do żywych, którzy są rozrzućeni w Sowietach od Archangielska po Cieśninę Beringa, których jest ogromna masa, niedająca się w tamtejszych warunkach ściśle ująć statystycznie, a którym grozi śmierć głodowa. Już wielki procent naszych obywateli zginął w Sowietach. Pracują oni w warunkach ponad siły, zwłaszcza że Sowiety nie dają im pracy według ich kwalifikacji, ale wszystkich prawie zaganiają do najczarniejszych robót, jak rąbanie drzewa, kopanie ziemi itp. Jaki sens ma zmuszanie profesorów chemii do rąbania drzewa? Część tej ludności utrzymaliśmy przy życiu dzięki nadzwyczajnej pomocy, jakiej im udzieliło społeczeństwo amerykańskie i brytyjskie. Przy tej sposobności pragnę na Pańskie ręce złożyć podziękowanie szlachetnym Amerykanom za tę pomoc.

Ale w tej chwili dotarcie wszelkiej pomocy do ludności polskiej jest pod znakiem zapytania. Sowiety bowiem zgodziwszy się najpierw na sieć delegatur Ambasady do rejestrowania obywateli polskich, opiekowania się nimi i zaopatrywania ich w żywność, ubranie i lekarstwa, teraz, po moim wyjeździe, zniszczyły nam nagle całą tę organizację. Jeszcze 8 lipca pytałem Wyszyńskiego, czy Rząd sowiecki ma jakiegokolwiek zarzuty przeciw naszym delegatom i zapewnił mnie, że nie. To było zrozumiałe, gdyż ci właśnie delegaci wykonywali zlecenia Ambasady i Rządu Generała Sikorskiego w duchu paktu polsko-rosyjskiego. Tymczasem bezpośrednio potem zaaresztowano wszystkich delegatów i ich urzędników, tak że opieka nad obywatelami polskimi przestała istnieć.

(Opieka nad Żydami na równi)

Wendel Willkie: Czy owa opieka była wykonywana i w stosunku do Żydów polskich? Bo muszę oświadczyć, że ani ja, ani moje społeczeństwo, mimo wszelkich sympatii do Narodu Polskiego nie mogłoby brać

strony, czy Polaków, czy jakiegokolwiek innego narodu, który by się kierował antysemityzmem.

Ambasador Kot: Jeżeli Pan znajdzie w Rosji Żyda polskiego, który by mógł mej Ambasadzie zarzucić antysemityzm, to proszę nie wierzyć żadnemu z moich twierdzeń, czy informacji. Opiekowaliśmy się wszystkimi obywatelami polskimi, bez różnicy i wśród nich Żydami tak samo, jak rdzennymi Polakami. Najlepiej by było, gdyby Pan w Rosji zavezwał przedstawicieli Żydów polskich. Ale ostrzegam, że ci, których Sowiety dopuszczają, to będą agenci sowieccy, a gdyby dotarł do pana Żyd polski i powiedział prawdę o ich położeniu w Sowietach, to będzie to dla niego wyrokiem śmierci. Sowiety uznały Żydów, jak i inne mniejszości narodowe z Polski, za obywateli sowieckich, chcąc w ten sposób wytworzyć rzekomy precedens dla swoich pretensji do Ziemi Wschodnich Polski. Żydzi polscy, nawet ci, którzy krytykowali stosunki w Polsce i wyobrażali sobie bardziej różowo życie i wolność w Sowietach, bezwzględnie i za żadną cenę nie chcą być sowieckimi obywatelami, rozgoryczeni z powodu traktowania ich przez Sowiety. Każdy z nich pragnie pozostać polskim obywatelem i wrócić do swoich siedzib w Polsce.

(Uwięzienie Erlicha i Altera)

Miarą niezyczliwości Rządu sowieckiego dla Żydów jest ponowne uwięzienie wybitnych przywódców ruchu socjalistycznego żydowskiego: Erlicha i Altera, którzy gotowi byli do współdziałania propagandowego z Sowietami przeciw Niemcom, ale byli podejrzewani o zbytne przywiązanie do zasad demokracji i wolności. Obaj byli członkami Rady Miasta Warszawy. Przed odjazdem prosiłem Narkomindiel o ich wypuszczenie z więzienia, abym ich mógł zabrać ze sobą, i gwarantowałem, że nie powiedzą złego słowa o stosunkach sowieckich. Odmówiono mej prośbie, powołując się na to, że stali się obywatelami sowieckimi.

Wendel Willkie: Jestem bardzo rad, słysząc o Pańskich wysiłkach około pomocy dla Żydów w Rosji. To, że Rząd Polski przeciwstawił się antysemityzmowi i tak energicznie, to pozwoli mi uważać się za bardzo gorącego przyjaciela Polski i Polaków i za osobistego przyjaciela gen. Sikorskiego. [...]

Publikacje:

- Adamczyk, M., Gmitruk, J. (2012). *Polskie Państwo Podziemne w depeszach do rządu RP Stanisława Mikołajczyka w Londynie 1943–1944*. Kielce: Wszechnica Świętokrzyska.
- Akademia Żydostwa Polskiego. (1940). *Dziennik Polski*, nr 100, 5 listopada, s. 1.
- Alter, W. (1937). *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*. Warszawa: Wydawnictwo „Myśli Socjalistycznej”.
- Anders, W. (2007). *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*. Warszawa: Bellona.
- Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych. (1943). *Dziennik Polski*, nr 783, 28 stycznia, s. 2.
- Boćkowski, D. (1999). *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w zsrk i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*. Warszawa: Neriton.
- Buczek, R. (1975). *Stronnictwo Ludowe w latach 1939–1945. Organizacja i polityka*. Londyn: Jutro Polski.
- Buczek, R. (1996). *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1. Toronto: Century.
- Duraczyński, E., Turkowski, R. (1997). *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Eisenbach, A. (1961). *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Engelking, B., Grabowski, J., Persak, K., Burszta, W. (2011). *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Gmitruk, J., Pasiak-Wąsik, D. (2005). *Pomoc ludowców i środowiska wiejskiego dla Żydów w okresie okupacji. Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, nr 21, s. 11–28.
- Grabowski, J. (2011). *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J., Engelking, B. (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–11. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Jasiewicz, K. (2009). *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Juchnowski, J., Juchnowski, R., Paszkiewicz, L. (2013). *Z archiwum politycznego profesora Stanisława Kota. Polska myśl polityczna XX wieku. Materiały źródłowe z komentarzem*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców za terror i mord, za rabunek i głód. *Przemówienie do Kraju min. St. Mikołajczyka, zast. Prezesa Rady Ministrów*. (1943). *Dziennik Polski*, nr 768, 11 stycznia, s. 2.
- Korboński, S. (2001). *Polacy, Żydzi i Holocaust* (tłum. G. Waluga). Warszawa: IPN.
- Kot, S. (1955). *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*. Londyn: Jutro Polski.
- Kot, S. (1959). *Rozmowy z Kremlem*. Londyn: Jutro Polski.
- Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, nr 735, 30 listopada, s. 1–2.
- Mańko, S. (2010). *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Materski, W. (1992). *Armia polska w zsrk 1941–1942. Dokumenty przetł., oprac. oraz opatrzył przypisami i wstępem Wojciech Materski*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Min. Kot w Jerozolimie. (1942). *Dziennik Polski*, nr 744, 10 grudnia, s. 1–2.
- Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji. (1942). *Dziennik Polski*, nr 614, 10 lipca, s. 1–2.
- Nie zniszczą i nie zatrą śladów. *Z odczytu min. Mikołajczyka*. (1942). *Dziennik Polski*, nr 478, 29 stycznia, s. 2.
- Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub. (1940). *Dziennik Polski*, nr 122, 30 listopada, s. 1.
- Obrady Rady Narodowej R.P. *Przemówienie p. W. Banaczyka w imieniu Stronnictwa Ludowego*. (1941). *Dziennik Polski*, nr 224, 2 kwietnia, s. 4.
- Oświadczenie min. Banaczyka. (1943). *Dziennik Polski*, nr 936, 29 kwietnia, s. 2.
- Pikhan, G. (1997). *That Incredible History of the Polish Bund Written in a Soviet Prison: The NKVD Files on Henryk Erlich and Wiktor Alter*. *Polin. Studies in Polish Jewry*, t. 10: *Jews in Early Modern Poland*, s. 247–272.
- Przybyś, K. (2010). *W konspiracji. Polski Ruch Ludowy 1939–1945*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Puławski, A. (2009). *W obliczu zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, zwz-ak wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin: IPN.

- Rusiniak-Karwat, M. (2017). *60. rocznica śmierci Emila Sommersteina*. Pobrane z: <https://sztetl.org.pl/pl/aktualnosci/60-rocznica-smierci-emila-sommersteina> [dostęp: 13.09.2019].
- Rusiniak-Karwat, M. (b.d.). *Alter Wiktor*. Pobrane z: <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2027-alter-wiktor> [dostęp: 13.09.2019].
- Rutkowski, T. (2000). *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*. Warszawa: dig.
- Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji. (1942). *Dziennik Polski*, nr 615, 11 lipca, s. 3.
- Stola, D. (1995). *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Strzembosz, T., Wierzbicki, M., Jasiewicz, K. (1996). *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Strzyżewski, S. (2012). *Dezerccje Żydów z Armii Andersa w świetle dokumentów Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie. Zeszyty Naukowe wsowl*, nr 3(165), s. 220–238.
- Szubtarska, B. (2005). *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*. Warszawa: dig.
- Uchwała Rady Narodowej R.P. powzięta na posiedzeniu plenarnym w dniu 27 XI 1942 r. (1942). *Dziennik Polski*, nr 735, 30 listopada, s. 2.
- Wajsbłum, M. (1996). „Zawsze byłem Żydem dla Polaków i Polakiem dla Żydów”. *Listy Marka Wajsbłuma do Stanisława Kota z lat 1927–1961*. Kraków: Biblioteka Jagiellońska.
- Wspólna deklaracja potępiająca zbrodnie niemieckie na ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, nr 751, 18 grudnia, s. 1.
- Wysiedlanie Żydów z Krakowa. (1940). *Dziennik Polski*, nr 28, 13 sierpnia, s. 1.
- Żbikowski, A. (2011). *Karski*. Warszawa: Świat Książki.
- Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma. (1943). *Dziennik Polski*, nr 879, 22 maja, s. 2.
- Żydzi opuszczają Kraków. (1940). *Dziennik Polski*, nr 132, 12 grudnia, s. 2.
- Żydzi w wolnej Polsce. Przemówienie min. Stańczyka. (1940). *Dziennik Polski*, nr 100, 5 listopada, s. 4.

Źródła archiwalne:

- Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS)
- Akta Ambasady RP w ZSRR 1941–1943
- Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRR (1941–1943). IPMS, sygn. A.7/682/1.
- Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego (dalej: AZHPRL)
- Archiwum Stanisława Kota (dalej: ASK)
- Instrukcja dla rabinów dywizyjnych, 12 XI 1941 r. (1941). AZHPRL, ASK, sygn. 353, s. 28.
 - Prasa żydowska o „Jestem Polakiem”. (b.d.). AZHPRL, ASK, sygn. 349.
 - Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 VI 1942 r. (1942). AZHPRL, ASK, sygn. 352.